# DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10—12 w poł. Rękopisów Redakcja nie wraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

**Rok IV. Bydgoszcz. środa 10 maja 1933 Nr. 106**

## Zgromadzenie Narodowe wybrało

# Prezydentem Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego wzbudziło w stolicy wielkie zainteresowanie. Na gmachu Sejmu powiewają flagi o barwach narodowych. Ulicę Wiejską zalegają tłumy publiczności. Od wczesnego rana galerje przeznaczone dla publiczności powoli zaczynały się zapełniać. Straż marszałkowska skrupulatnie kontroluje karty wstępu na Zgromadzenie Narodowe. Przed wejściem do gmachu Sejmu wielu fotografów robi zdjęcia przybywających posłów i senatorów oraz członków korpusu dyplomatycznego. Członkowie Zgromadzenia Narodowego przybywają w ciemnych ubraniach ozdobionych odznakami orderowemi i orderami. Wobec zapowiedzi klubów opozycyjnych, że nie wezmą udziału w Zgromadzeniu Narodowem, zarządzono usunięcie z sali obrad dodatkowych krzeseł.

Już od wczesnego rana ożywiły się kuluary sejmowe. O godz. 8-ej zaczęli się zjeżdżać posłowie i senatorowie. Punktualnie o godz. 10-ej zebrał się Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pod przewodnictwem p. prezesa Sławka. P. Prezes Sławek zaproponował kandydaturę p. prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Kandydaturę tę Klub BBWR. przyjął przez aklamację. Posłowie i senatorowie zgotowali długotrwałą owację na cześć kandydata.

Sala, w której obradować będzie Zgromadzenie Narodowe, ma uroczysty charakter. Loża Pana Prezydenta Rzeczypospolitej udekorowana jest pięknemi draperjami. Na pulpitach przed członkami Zgromadzenia Narodowego przygotowane są kartki wyborcze.

O godz. 10.40 zapełniają się powoli zarówno loże jak i sala przeznaczona na obrady Zgromadzenia. Lożę dyplomatyczną zajmują członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem Marmaggim na czele. Pięć minut po 11-tej na salę wchodzi p. premjer Prystor wraz z p. prezesem Sławkiem. W pierwszych rzędach zajmują miejsca p. premjer Prystor w otoczeniu członków Rządu pp. ministrów Pierackiego, Becka, Zarzyckiego i innych.

W tym samym czasie wszystkie miejsca zajęte już zostały przez pp. posłów i senatorów.

## Protokół Zgromadzenia Narodowego

**Działo się w mieście stołecznem Warszawie, dnia 8 maja 1933 r. w sali obrad sejmu Rzeczypospolitej .**

Przewodniczący zgromadzenia Narodowego marszałek sejmu dr. Kazimierz Świtalski otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 7 i zawiadamia, że w myśl art. 2-go regulaminu Zgromadzenia Narodowego powołał do prezydjum Zgromadzenia z pośród sekretarzy sejmu pp. posłów Józefa Boreckiego, Stefana Skrypnika, Michała Wawrzynowskiego i Władysława Wojtowicza, oraz że pismem marszałka senatu z 28 kwietnia 1933 r. został powiadomiony o powołaniu do prezydjum Zgromadzenia z pośród sekretarzy senatu pp. senatorów Jerzego Barańskiego, Hanny Hubickiej, Jana Antoniego Rogowicza i Stanisława Wankowicza. Przewodniczący zaprasza na urzędujących sekretarzy senatora Jerzego Barańskiego i posła Józefa Boreckiego.

Przewodniczący w myśl art. 12 regulaminu wzywa członków zgromadzenia do zgłoszenia kandydatów na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

POSEŁ WALERY SŁAWEK ZGŁASZA NA PIŚMIE KANDYDATURĘ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO.

Przewodniczący ogłasza, że ważnie zgłoszona została tylko jedna kandydatura prof. Mościckiego, poczem zarządza wybory.

Przewodniczący wzywa członków zgromadzenia do zajęcia miejsc, poczem zarządza, iż zgodnie z art. 13 regulaminu sekretarz Jerzy Barański będzie odczytywał imienną listę wszystkich członków zgromadzenia narodowego, zaś sekretarz Józef Borecki, po wywołaniu nieobecnego członka, zaznaczy, czy nieobecność jest usprawiedliwiona. Przewodniczący zaprasza na skrutatorów z pośród członków prezydjum Zgromadzeniaz Narodowego posłów Stefana Skrypnika, Władysława Wojtowicza, oraz senatorów Hannę Hubicką i Stanisława Wańkowicza.

Przewodniczący ogłasza, iż wywołani członkowie Zgromadzenia Narodowego mają osobiście podejść do stołu, na którym stoi urna i oddać skrutatorom kartkę, złożoną we dwoje, zawierającą nazwisko kandydata.

Przewodniczący wzywa sekretarza Jerzego Barańskiego do rozpoczęcia wywoływania nazwiska członków Zgromadzenia Narodowego. Sekretarz Jerzy Barański rozpoczyna wywoływanie nazwisk członków Zgromadzenia Narodowego wg. listy.

Po odczytaniu listy imiennej wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego stwierdzono, iż uczestniczyli w głosowaniu posłowie i senatorowie.

Przewodniczący po ukończeniu głosowania ogłasza je za zamknięte i zarządza przerwę, celem obliczenia głosów.

Przewodniczący, po wznowieniu posiedzenia odczytuje następujący wynik głosowania:

Głosowało członków Zgromadzenia Narodowego 343.

Ważnie oddano głosów 332.

Kartek nieważnych oddano 11.

Bez względu na większość ważnie oddanych głosów — 167.

KANDYDATURA PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO UZYSKAŁA GŁOSÓW 332.

Przewodniczący stwierdza, iż wobec powyższego wyniku głosowania NA URZĄD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ WYBRANY ZOSTAŁ PONOWNIE PROF. IGNACY MOŚCICKI.

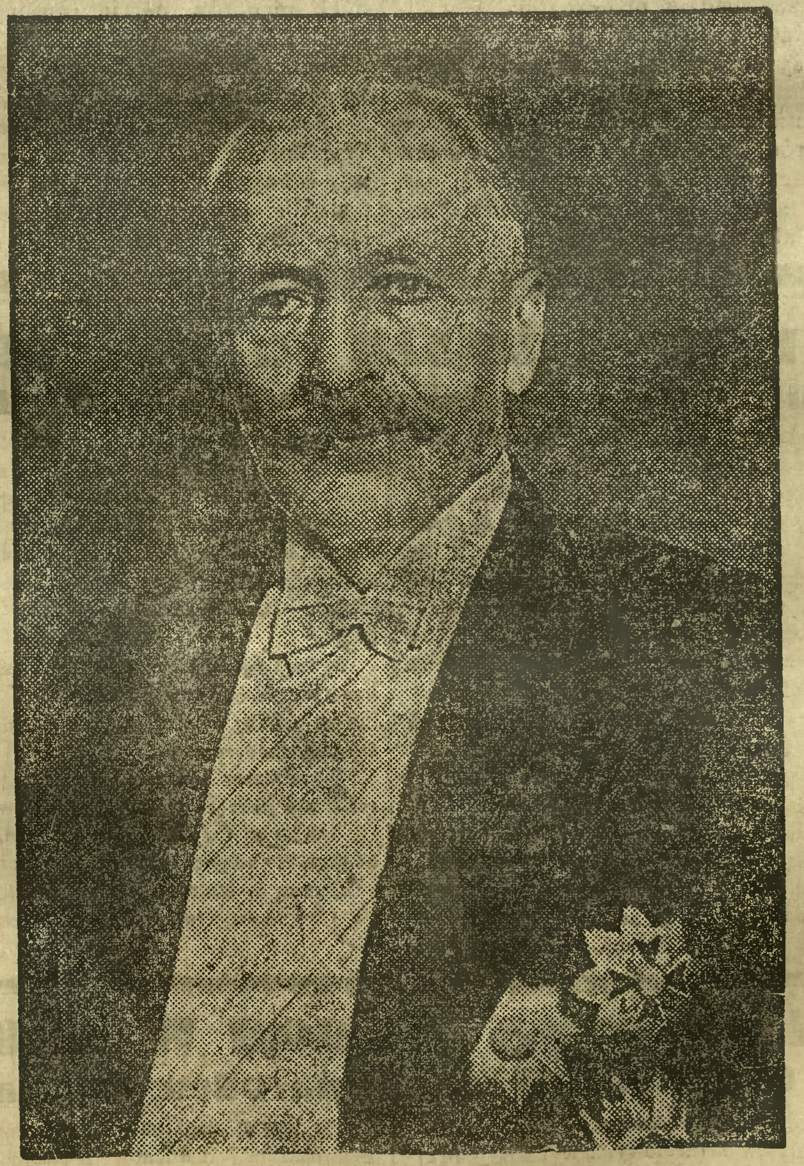
Przewodniczący zawiadamia, iż o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego, w którem nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej złoży przepisaną art. 54 konstytucji przysięgę, zostaną członkowie zgromadzenia narodowego zawiadomieni na piśmie.

Sekretarz poseł Józef Borecki odczytuje protokół. Wobec niezgłoszenia sprostowań protokół zostaje zatwierdzony bez zmian, poczem przewodniczący o godzinie 12,30 zamyka posiedzenie.

Na tem protokół zakończono i przez przewodniczącego i urzędujących sekretarzy podpisano.

Przewodniczący
Zgromadzenia Narodowego
(—) Kazimierz Świtalski, Marsz. Sejmu.
Sekretarze:
(—) Józef Borecki, (—) Jerzy Barański.

Po ogłoszeniu wyników głosowania członkowie Zgromadzenia Narodowego powstali z miejsc. Rozległy się burzliwe oklaski nie tylko na sali, ale również i na galerji i gromkie okrzyki „Niech żyje". MANIFESTACJA NA CZEŚĆ NOWOOBRANEGO PREZYDENTA RZPLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO trwała przez czas dłuższy.



*Dwa poniższe oświadczenia złożone swego czasu przez Prezydenta Ignacego Mościckiego, charakteryzują indywidualność człowieka, który po 7-miu latach pozostawania na stanowisku Głowy Państwa został dziś ponownie desygnowany na ten posterunek.*

*„Atutem naszym, spuścizną walki z zaborcami, jest energja potencjonalna w społeczeństwie o jakiej obecny Zachód pojęcia niema. Ową energję potencjonalną stanowią nasze uczucia dla kraju. Ta energja psychiczna, to uczucie pozwala zapomnieć o materjalnych celach osobistych, zmusza nas, abyśmy na każdem polu działalności pamiętali o korzyściach dla kraju i pobudza nas do największych wysiłków twórczych"*

*„Naród wydźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia. Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy Narodu prywata, nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka — Rzeczpospolita Polska. Jedna dla wszystkich żywiąca miłości jednej od wszystkich miłości wymaga"*

## Na Zamku

**Warszawa, 9. 5. (Pat).** Po zamknięciu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego marszałkowie Izb Ustawodawczych udali się, wraz z p. prezesem Rady Ministrów Aleksandrem Prystorem NA ZAMEK CELEM ZAWIADOMIENIA P. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO O WYNIKU GŁOSOWANIA W ZGROMADZENIU NARODOWEM.

O godz. 14,35 marszałkowie Świtalski, Raczkiewicz i premjer Prystor opuścili Zamek.

(Dalszy ciąg wiadomości o wyborze Prezydenta Rzplitej na str. 10-tej)

PŁK. DYPL. GUSTAW PASZKIEWICZ.

# Powaga chwili

*Pod powyższym tytułem w „Gazecie Polskiej" zamieścił artykuł płk. dypl. Gustaw Paszkiewicz, b. Komendant Szkoły Podchorążych Piechoty w czasie wypadków majowych. Artykuł ten ze względu na istotę poruszonych w nim zagadnień podajemy poniżej w całości:*

Dziwne uczucie ogarnia żołnierza, co brał udział w orężnym wysiłku Narodu o Suwerenność Polski, gdy czuje potrzebę wzięcia do ręki pióra, aby w ramach krótkiego artykułu uchylić rąbka ducha, w którym nurtują myśli, napawające pewną troską o jutro, gdy chodzi o przyszłe pokolenia nasze, i o toż samo jutro, gdy chodzi o wiekowiekową spuściznę, odziedziczoną przez nas po Przodkach.

Spójrzmy w dal z wyżyn z granitu, wykuwanych ręku strudzoną budowniczych Polski z przed wieków i dziś, — a ujrzymy, jak wielkie niebezpieczeństwa grożą naszemu bytowi niepodległemu, jak rozhukane fale morza nienawiści i odwetu uderzają w świeże jeszcze fundamenty słupów granicznych, ustawionych na rubieżach Rzeczypospolitej.

Gdy spojrzę na Niemcy dzisiejsze, a więc po-wojenne, to znaczy i pokonane przez Koalicję i zmuszone do podpisania Traktatu Wersalskiego z jego dla nich konsekwencjami, to, jako człowiek, przyzwyczajony do analitycznego sposobu myślenia, muszę przyjść do wniosku, iż są one bezwątpienia, mimo stereotypowych zapewnień o swych pokojowych dążeniach, zarzewiem przyszłej wojny światowej o nasileniu bardziej okrutnem, aniżeli miniona z lat 1914—18.

Niemcy urzeczywistnili już in extenso zasadę „narodu pod bronią". Mają oni w chwili obecnej około 2-ch miljonów dobrze wyszkolonego żołnierza i to podług wymagań nowoczesnej techniki i wiedzy wojennej. Żołnierz ten jest ponadto świadom swych celów i zadań, jakie w najbliższej przyszłości mogą go czekać. Przedstawia on tedy bardzo wielką wartość, jako materjał ludzi, na wypadek wojny.

Cały przemysł niemiecki, nie wyłączając ciężkiego, a głównie chemiczny, nastawiony jest na przemysł państwa, znajdującego się w przededniu wojny lub też wojującego.

Powagę chwili wzmaga ogromnie obudzony i daleko posunięty nacjonalizm, którego nie byliśmy jeszcze świadkami w państwie „bojaźni bożej" i państwie, które dotychczas pod względem praworządności stało bądź co bądź na bardzo wysokim poziomie. To, co się dzisiaj tam dzieje, począwszy od tak zwanego oczyszczania rasy germańskiej, „pochodzącej wprost od Boga", a na prześladowaniach wszelkich mniejszości narodowych skończywszy, nazwać można bez przesady obłędem nacjonalistycznym, który lada chwila pchnąć może nawet jednostki bardziej umiarkowane na drogi, skąd niema powrotu, gdzie tylko oręż rozstrzyga. Że tak jest istotnie, a nie inaczej, przemawiają za tem wystąpienia kierowników nawy państwowej Rzeszy, jak również różne posunięcia, będące antytezą tego, co mówią lub czynią dla pokoju. Ostatnie wystąpienia czołowych przedstawicieli Niemiec na czele z prezydentem Hindenburgiem na polach grunwaldzkich, zbyt jasno wskazują na cele, do których Niemcy nam współczesne dążą. Droga ich jest prosta, cele wyraźnie zarysowane, dążenie do osiągnięcia zamierzeń jest niesłychanie systematyczne i konsekwentne, nie pozbawione zresztą determinacji, tak niebezpiecznej, gdy chodzi o posunięcia na szachownicy życiowej, — że zrozumienie istoty rzeczy jest łatwe nawet dla ludzi, niezbyt dobrze orjentujących się w arkanach misternej polityki państwowej lub międzynarodowej.

Pod względem nacjonalizmu trzeci Reich prześcignął Reich Wilhelma Hohenzollerna, który mając władzę „z rąk Boga", nie ważył się wydać walnej bitwy poszczególnym państewkom niemieckim, aby podporządkować je nacjonalizmowi wszechniemieckiemu i wolał rządzić przy pomocy systemu „bojaźni bożej". Ludzie się zmienili, zmieniły się też i czasy i widzimy, jak systematycznie miażdżone są poszczególne sejmy i rządy poszczególnych państewek, wchodzących w skład Rzeszy. A wszystko się dzieje poto, aby ze scalonych Niemiec **stworzyć wielką potęgę, owianą jednym wszechniemieckim nacjonalizmem i oddaną bezgranicznie jednemu celowi — celowi odwetu i zaboru.**

Po pobieżnem zanalizowaniu stosunków w dzisiejszych Niemczech przejdźmy do stosunków, panujących u nas w Polsce.

**Mamy armję, która bez przesady może być dumą całego narodu. Jest ona dobrze wyszkolona, karna i wysoce patrjotyczna. Na czele jej stoi Wódz genjalny, zaprawiony w wielu zwycięskich bojach. Praca w armji odbywa się stale pod jego osobistem kierownictwem.** Żołnierz polski wyposażony jest we wszystko, co konieczne na wypadek wojny zgodnie z najnowszemi wymogami nowocześnie pomyślanej sztuki wojennej. Pod tym względem nie mamy sobie nic do zarzucenia. **Jesteśmy każdej chwili gotowi do oświadczenia, że rękawicę nam rzuconą podniesiemy bez trwogi i na wszelkie zakusy odpowiemy z godnością, cechującą naród, umiejący walczyć i zwyciężać.**

Nie możemy jednak zapominać o tej wielkiej prawdzie, której nauczyło nas życie doby obecnej, a mianowicie, iż **nie dość mieć dobrą armję, aby móc spokojnie spoczywać.** Dzisiaj wojnę wygrywają **nie armje, lecz narody, z armją jak najściślej zespolone i stanowiące nierozerwalną całość.** Nigdy jeszcze hasło **„W JEDNOSCI SIŁA"** nie miało tak wielkiego znaczenia, jak dzisiaj, a to dlatego, iż skończyły się bezpowrotnie czasy zagonów, czasy „małej wojny", prowadzonej na dużych przestrzeniach przy słabem wyposażeniu technicznem. Walką nowoczesna będzie prowadzona z wielkim nakładem sił ludzkich, maszyn i gazów, przy zaciętej obronie każdej piędzi ziemi.

Zrozumienie tej wielkiej prawdy widzimy śród wszystkich narodów świata i oto dlaczego już od ławy szkolnej począwszy szkoli się młode pokolenia zawczasu, aby zaprawić je do trudów coraz cięższych, bo czas tego od nich żąda i ogólna sytuacja międzynarodowa. Równocześnie uświadamia się w tymże kierunku starsze społeczeństwo.

Podobna praca wyszkoleniowa i przygotowawcza istnieje i u nas, że wymienię **Przysposobienie Wojskowe, Strzelca, Związki młodzieży wiejskiej, Legjon Młodych, Sokół, Powstańców i Wojaków.** Wszystko to napawa radością i spokojem serca bojownika, troszczącego się o Jutro Ojczyzny, tembardziej, iż **coraz bardziej karne stają się szeregi tych organizacji, jak również coraz więcej oddziałów zaciąga pod wspólny sztandar, wysoko i silnie dzierżony ręką dziś ponad życie ukochanego Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego.** W szeregach tych organizacji jest młodzież i nic też dziwnego, iż dzięki większej giętkości umysłu łatwiej dostosowuje się ona do zmieniających się warunków życiowych i racji stanu. Gorzej jest ze społeczeństwem starszem, niestety, wyznać trzeba szczerze — niezawsze mogącym się pozbyć **starych nawyknień i starych przekonań, niejednokrotnie poprostu odziedziczonych po mieczu lub po kądzieli,** gdzie z dziada pradziada należy się, dajmy na to, do Narodowej Demokracji, lub do P. P. S., lub też Stronnictwa Ludowego.

Jestto ten właśnie **gasnący świat, który powoli odejdzie.** Życie bowiem dobrze przemyślane i dobrze ujęte wymaga kompromisu mądrego i rzeczowego, dalekiego **od bezwzględnej opozycji dla samej opozycji, graniczącej już z demagogją i zaślepieniem partyjnem,** z reguły **prowadzącem na rozdroża, gdzie się zaczynają już waśnie szkodliwe i walki bratobójcze.** Te ostatnie są zgubą dla kraju, jeśli ich myślą **przewodnią nie jest racja stanu, lecz zaściankowa polityka drobnych menerów partji,** pragnących oklasków i ślepego posłuszeństwa, aczkolwiek **niedorosłych do wyższych zadań i wyższych celów.**

Stworzenie **Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem** stało się już dzisiaj **rękojmią lepszego i jaśniejszego jutra.** Wchodzą tam ludzie różnych autoramentów i niejednokrotnie o różnych przekonaniach społecznych i politycznych, a mimo wszystko w łonie swej organizacji skłonnych i zdolnych do kompromisu i uzgodnienia dążeń dla celów wyższych i wyższej racji stanu. Oto dla czego ta praca jest **harmonijna i bogata w owoce, a nawa państwowa nie jest narażona na ciągłe wstrząśnienia i ciągłe zmiany,** które z czasów przedmajowych roku 1926 można było nazwać mianem **„permanentnego prowizorjum rządzącego".** Prowizorjum to nie dawało żadnej gwarancji rzeczowej, spokojnej a zarazem twórczej pracy dla ogólnego dobra wszystkich obywateli kraju. Brak tej konsolidacji wewnętrznej był odskocznią dla **wrogów naszych,** skąd szły w świat złośliwe docinki pod naszym adresem, jako **„sezonowego państwa".** I przyznać trzeba z ręką na sercu, **iż Polska nierządem stała.**

Przerosłe i ze wszech miar wybujałe sejmowładztwo mogło było doprowadzić do zguby, a co najmniej do chaosu, który w żadnym wypadku nie mógłby się przyczynić do **podniesienia prestige'u Polski na forum międzynarodowem.** Że tak było istotnie przyznaje nawet opozycja **i to najbardziej zacietrzewiona.** Nie była ona jednak zdolną do stworzenia tej większości, nie miała ona tego autorytetu i nimbu, jaki był i jest nadal udziałem **Marszałka Piłsudskiego,** który był jedynym, co mógł się odważyć na **zlynczowanie tworu bez długiego procesowania się i przekomarzania.** To genjalne posunięcie dokonane wczas uwypukla dobitnie perspektywa lat. I nie dziw tedy, że nawet ludzie, którzy w roku 1926 podczas pamiętnych wypadków majowych stanęli w obronie Prezydenta i Konstytucji oraz przysięgi, złożonej na wierność, zmienili **swoje stanowisko na korzyść Wodza,** który okazał się nie tylko Wodzem na polach bitew zwycięskich, lecz również **Genjalnym Budowniczym nadwątlonego przez waśnie gmachu Rzeczypospolitej.** I ciż ludzie, mimo pewnych ongi nieporozumień, **dzisiaj są zdolni nawet życie swe złożyć w ofierze, gdy chodzi o wykonanie myśli przewodniej swego Wodza i Budowniczego.**

**Kto dzisiaj nie chce zrozumieć wielkiej idei Marszałka Piłsudskiego i nie chce go wesprzeć wszelkiemi możliwemi środkami w jego trudnej i ofiarnej pracy nad umocarstwowieniem Państwa, ten nie dorósł do zadania, jakie wkłada na niego życie zbiorowe narodu; kto świadomie przeszkadza w tej pracy, zasługuje na miano warchoła i, jako taki, wcześniej, czy później odejdzie z gasnącym** światem poza burtę wartkiego życia. **NIEMA MIEJSCA DZISIAJ DLA WARCHOŁÓW W POLSCE,** czas skończyć z tem wszelkiemi stojącemi do dyspozycji władz środkami, abyśmy nie musieli ponownie przez wieki walczyć o Wolność i Niepodległość Polski. **Tego żąda od nas powaga chwili.**

Nie dziwimy się mniejszościom narodowym, a raczej pewnym ich ugrupowaniom, iż nie chcą brać udziału w Zgromadzeniu Narodowem, ale dziwimy się **bardzo pewnym ugrupowaniom polskim, których deklaracje w tej mierze są conajmniej niezrozumiałe,** bo trudno posądzić je o to, iż nie zdają sobie sprawy z tego, co jest nakazem chwili i nakazem sumienia obywatelskiego.

**A więc wszyscy zgodnie i bez waśni stańmy pod jednym sztandarem naszego Wodza, Marszałka Piłsudskiego. Tego żąda od nas powaga czasów, które idą.**

# W trosce o dalszy rozwój Gdyni

## Postulaty sfer kupieckich zostały uwzględnione

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się pod przewodnictwem p. ministra dr. F. Zarzyckiego przy udziale dyr. Gabinetu Ministra K. Patka, dyr. Dep. Handlowego M. Sokołowskiego, zastępcy dyr. Dep. Morskiego F. Rostkowskiego, nacz. Sągajłło, Komisarza m. Gdyni Sokoła, delegatów Ministerstwa Skarbu pp.: dyr. Widomskiego i dyr. Koszko oraz przedstawicieli ministerstw: spraw wewnętrznych, opieki społecznej, poczt i telegrafów spraw zagranicznych, Banku Gospodarstwa Krajowego — następna zkolei konferencja *Komisji Handlowej w sprawie organizacji handlu w Gdyni.*

Po zagajeniu konferencji przez Pana Ministra dr. F. Zarzyckiego głos zabrał p. nacz. Tadeusz Sągajłło, który zreferował wyniki prac powołanych do życia podkomisyj, mających na celu uzgodnienie tez, dotyczących usprawnienia organizacji handlu w Gdyni. Jak z wyczerpującego referatu wynikało większość postulatów sfer kupieckich *została przychylnie załatwiona przez wszystkie zainteresowane urzędy.*

Sfery kupieckie podkreślały *doniosłość osiągniętych dla Gdyni posunięć gospodarczych, gwarantujących: pomyślny rozwój ośrodka handlowego w Gdyni oraz uelastycznienie prac samego portu.*

W szczególności p. prezes Korzon oraz p. dyr. Krupski wyrazili Ministrowi podziękowanie za *szybką realizację* tez, *wysuniętych* przez *świat gospodarczy.*

P. minister dr. F. Zarzycki stwierdził, że rezultaty prac podkomisyj w sprawie organizacji *handlu w Gdyni* uznaje za bardzo owocne i podkreślił konieczność dalszego czuwania nad należytem wykorzystywaniem *portu gdyńskiego,* jako *instrumentu* polityki *gospodarczej Rządu.*

# Hitlerowska parada w Kilonji

## Chcą być pierwszym narodem świata

Na niedzielny zlot narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych w Kilonji przybyło około **45.000 uczestników.**

Do zebranych dłuższe przemówienie wygłosił Hitler, który stwierdziwszy na wstępie, że **liczba zorganizowanych brunatnych koszul wynosi 600.000, oświadczył m. in. że celem ruchu przezeń stworzonego jest usunięcie regime'u' z listopada 1918 r.,** któremu kanclerz zarzuca spowodowanie szeregu klęsk, a głównie dopuszczenia do bezbronności Niemiec.

Kreśląc dalej zadania ruchu narodowo - socjalistycznego, kanclerz zaznaczył, iż tak jak **armja jest uosobieniem siły zbrojnej narodu, tak ruch narodowo - socjalistyczny winien być uosobieniem politycznem woli narodu niemieckiego.** Nie jest zadaniem naszem robić konkurencję innym wielkim instytucjom, ale zadaniem naszem jest **duchowe zrewolucjonizowanie narodu niemieckiego.** Świat musi się przekonać, że **jedynie my** reprezentujemy właściwe Niemcy, z któremi trzeba się liczyć — oświadczył kanclerz. Nie chcemy wojny, ani przelewu krwi, domagamy się jednak prawa do życia i wolności. Naród niemiecki nie może być traktowany jak parjas.

W wigilję apelu oddziałów szturmowych w Kilonji przemawiał szef sztabu **T. Roehm.** Zwracając się do zebranych szturmowców, jak donosi „Deutsche Allgemeine Ztg", Roehm powiedział: **„Tu stoi armja gotowa bez zastrzeżeń na śmierć lub życie. Chcemy być pierwszym narodem świata."**

# 7 miljonów pasażerów przewiozły koleje w marcu

Według danych przedwstępnych koleje przewiozły w marcu b. r. 7.355,596 podróżnych. W porównaniu z ubiegłym miesiącem ilość przewiezionych pasażerów wzrosła o 11,41%. W tym samym miesiącu koleje przewiozły 3,571,560 ton towarów, co w porównaniu z miesiącem lutym wykazuje wzrost o 15,72 proc. Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wzrósł w tym m-cu o 4,3 proc. Ogólny przebieg pociągów zwiększył się w marcu o 7,69 proc.

# Dwieście lat temu pod Wolą

## Jak dawna Polska wybierała króla

Już w Polsce Jagiellonów istniała zasada elekcyjności tronu. Był to jednak raczej formalny tylko przepis prawny. Naród zbyt przywiązany był do dynastji i choćby ze względu na utrzymanie unji z Litwą powoływał na tron stale Jagiellonów. Wbrew ustawie z r. 1530, która mówiła o udziale ogółu szlachty — w elekcji ceremonjału formalnych wyborów dokonywał Senat, względnie izba poselska.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo z chwilą wygaśnięcia dynastji, w chwili zgonu Zygmunta Augusta. Warszawski sejm konwokacyjny po ożywionych obradach ustala porządek prawny elekcji. Stwarza instytucję **interrexa**, powołując prymasa na urząd naczelnika państwa w czasie bezkrólewia. Wprowadza zasadę elekcji viritim czyli przez całą szlachtę, wyznacza wreszcie **pola pod Warszawą jako miejsce przyszłej elekcji.** Napróżno posłowie domagali się przeniesienia prawa wyboru na sejm, na próżno żądali, by miejsce elekcji wyznaczono w Lublinie, by oddać w ten sposób przewagę **szlachcie polskiej na Rusi, zamożnej i inteligentnej.**

### Gwóźdź do trumny Rzeczypospolitej

Rywalizujący z sobą możnowładcy pragnęli wciągnąć w orbitę swych wpływów i demagogicznej agitacji **tłumy szlacheckie.** Stronnictwo biskupów szukało oparcia w ubogiej, licznie rozrodzonej, pogrążonej w ciemnocie **szlachcie mazowieckiej.** Wielkopolska nie chciała oddać Małopolanom pierwszeństwa. Zwyciężyły więc zasady t. zw. **wolnej elekcji, zwyciężyła podwarszawska Wola,** a zasady, uchwalone na sejmie konwokacyjnym w r. 1573, miały stać się podstawą wszystkich dziesięciu elekcyj aż do konstytucji majowej, która już jednak nie weszła w życie.

W zasadach powyższych tkwiły już wszystkie **niebezpieczeństwa** i **zarodki zawikłań, które miały stać się gwoździem do trumny Rzeczypospolitej.** Przedłużały one z konieczności okres bezkrólewia, okres zupełnej anarchji, gdyż władza prymasa była fikcyjna. **Rozbudzały dążności odśrodkowe poszczególnych województw,** w których wtenczas skupiało się życie wojskowe, sądowe („sądy kapturowe") i publiczne. W czasie niebezpieczeństw bezkrólewia wojewoda stawał się stróżem pokoju, a obawa przed napadem nieprzyjacielskim kazała gromadzić się szlachcie w kadrach województw i w tych kadrach pospolitego ruszenia maszerować na wybór króla. Maleje wpływ posłów, a **inicjatywa przechodzi w ręce sejmików, decydujących o wszystkiem. Jedynym** śladem izby poselskiej na polu elekcji jest **koło deputatów,** wydelegowanych od województw, obradujące z senatem pod „szopą".

### Intrygi możnowładców i zagranicy

Wolna elekcja, wybór króla rzucała na los **przypadku, demagogji i intryg możnowładców. Umniejszała z każdym nowym wyborem władzę królewską,** gdy elekcję wyprzedzało zaprzysiężenie słynnych „**pacta conventa' umowy pomiędzy kandydatem a narodem szlacheckim,** w której przyszły król rezygnował z **szeregu uprawnień,** przyznawał przywileje, umacniał za cenę tronu istniejącą anarchję.

Wolna elekcja wreszcie otwierała **na ścieżaj wrota wpływom zagranicy.** Najpierw rywalizacja **Francji i Austrji,** później **gra dyplomacji Rosji, Austrji i Prus czyniły z każdej niemal elekcji grę obcych interesów, wymuszały** częstokroć naciskiem **wojskowym wybór upatrzonego kandydata.**

### Sejm elekcyjny pod Wolą

Sejm elekcyjny pod Wolą w r. 1733 po usunięciu się na Pragę nielicznych malkontentów, wybiera jednogłośnie **królem Stanisława Leszczyńskiego.** A w niespełna miesiąc później odbywa się we wsi Kamieniu pod Pragą 2-gi **sejm elekcyjny w obecn. 2 biskupów i paru tysięcy szlachty litewskiej i obwołuje królem Augusta III.** Ale już forpoczty rosyjskie **stoją na Pradze,** już buszuje we wschodnich województwach bezbronnej Rzeczypospolitej 24 tysiące **rosyjskich wojsk regularnych.** Armaty rosyjskie grzmotem swych strzałów **witają wybór Sasa.**

Sam widok pola elekcji pełen był barwności i krasy. W środku obszernej płaszczyzny stał namiot ozdobny, zwany „szopą", przygotowany na **przyjęcie senatu i deputatów wojewódzkich.** Pod nim to udzielano posłuchań posłom zagranicznym. Wokół rozciągały się szerokie namioty **stanu rycerskiego z pojedyńczych województw,** z których każdy był punktem osobnej narady. **Do stu tysięcy elektorów,** widzów siużby gromadziło się czasem na elekcyjnem polu, które kipiało rozgwarem dyskusyj i sporów, szczękiem oręża, falowało z krańca w kraniec, przykuwało wzrok cudzoziemca różnorodnością strojów i typów.

Gdy nadchodził moment elekcji, prymas intonował Veni Creator, wtórowało mu całe pole, prosząc Boga o wybór szczęśliwy i łaskę jednomyślności. Ta ostatnia bywała nawet dość często, gdyż.... opozycja zdążyła się już wycofać przed groźną przewagą zwycięskiego stronnictwa. Następowało zkolei obliczanie głosów.

### Przedostatnie bezkrólewie

Askenazy w barwny sposób opisuje moment elekcji Leszczyńskiego („Przedostatnie bezkrólewie"):

„Prymas dosiadł konia i poprzedzany przez trębaczy, w otoczeniu licznej świty paruset jezdnych, zaczął objeżdżać województwa, ziemie i powiaty, uświęconym porządkiem odbierając vota. Zwolna, krok za krokiem, odbywał prymas ten uciążliwy objazd przez osiem **godzin z rzędu,** pod koniec na ulewnym deszczu, a ciągle w niesfornym tłoku przy groźnych hukach rozgorączkowanych tłumów. Nazajutrz od samego rana tym samym trybem odbywało się w dalszym ciągu objeżdżanie elektorów i po południu nareszcie doprowadzone zostało szczęśliwie do końca. **Około 13.000 wyborców jednomyślnie oświadczyło się za Leszczyńskim.** Całe pole od krańca do krańca rozbrzmiewało jednem potężnem wołaniem na **cześć Stanisława.** Prymas uroczyście nominował królem polskim Najjaśniejszego Stanisława Leszczyńskiego. Z równiny, zapełnionej wielotysięcznym tłumem, uderzyła w jesienne niebo wielka pieśń dziękczynna...." — **Te Deum laudamus.**

A w trzy tygodnie później, jako się rzekło, **armaty rosyjskie salutowały wybór Augusta III.** Wkrótce te same armaty miały **zagrzmieć nad grobem niepodległości Rzeczypospolitej....**

**Dr. Włodzimierz Orski prezesem NTA**



*Pan Prezydent Rzplitej mianował pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego prezesa dr Włodzimierza Orskiego. Dr. Orski odbył studja średnie w Brodach, studja uniwersyteckie we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom doktora praw. W roku 1918 mianowany został sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie a z chwilą utworzenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego — prezesem tegoż Trybunału*

# Wspólnym celem — dobro państwa

## Głos społeczeństwa wielkopolskiego

Zdrowa i twórcza myśl obywatelska coraz silniej manifestuje swoją wolę na ziemi polskiej. Po zbiorowym udziale całego polskiego społeczeństwa w **jednym zwartym froncie pogotowia obronnego** wobec **wrogich zakusów niemieckich na Pomorzu** opinja publiczna rzuca na naszą widownię hasło **jedności narodowej, hasło złączenia wszystkich czynnych sił społecznych w karnych szeregach pracy dla państwa.** Ten apel ma swoją żywą wymowę. Jest odpowiedzią na niepoczytalne wybryki i gorszące grymasy, które wyczyniają **opozycjoniści ze szkodą dla autorytetu państwa.** Jest odpowiedzią na **warcholską, pozbawioną wszelkich skrupułów akcję pewnych odłamów partyjnych, które pozbawione poczucia godności obywatelskiej nie zawahały się jawnie demonstrować wobec aktu państwowego tak doniosłej wagi,** jakim było Zgromadzenie Narodowe. Jest pozatem jawną manifestacją woli olbrzymiej większości społeczeństwa, które świadome swych obowiązków obywatelskich domaga się **jak najszerszego udziału wszystkich w pozytywnej pracy dla państwa.**

Jednym z tego dowodów jest odezwa, jaką przedstawiciele **różnych sfer społeczeństwa wielkopolskiego wydali do społeczeństwa.** W odezwie tej czytamy m. in.:

„Niebezpieczeństwo, grożące ze strony naszego wroga odwiecznego i ciężkie położenie gospodarcze kraju, domagają się **kategorycznie zgody wewnętrznej,** a nakazem chwili obecnej jest jak **najszersze zespolenie się całego społeczeństwa.** Nakazem jest, aby ludzie dobrej woli **wciągali do współpracy w sprawach państwowych najszersze sfery obywateli, którzy zniechęceni walkami partyjnemi, odsunęli się od pozytywnej pracy dla dobra państwa.** Przyszedł obecnie czas na tych, którzy od wielu lat **nie biorą czynnego udziału w naszem życiu politycznem,** którzy, nie obarczeni żadnemi doktrynami, mogą stać się **czynnikiem zgody w społeczeństwie.**

Wierząc, że wszystkie najbardziej namiętnie zwalczające się stronnictwa dążą mimo pozornych różnic do jednego celu, którym jest **dobro państwa, zwracamy się do wszystkich członków tych stronnictw, aby w każdem poczynaniu dobro to przedewszystkiem mieli na uwadze.**

W końcu odezwy czytamy: „Krytyka wypływająca z nienawiści do osób, albo wydarzeń, musi być bezpłodna, musi odstręczać **każdego katolika i nietylko nie doprowadza do wyników pozytywnych, ale również może wyrodzić się w ujemne nastawienie społeczeństwa do władzy państwowej jako takiej".**

# Pakt trzech zamiast czterech

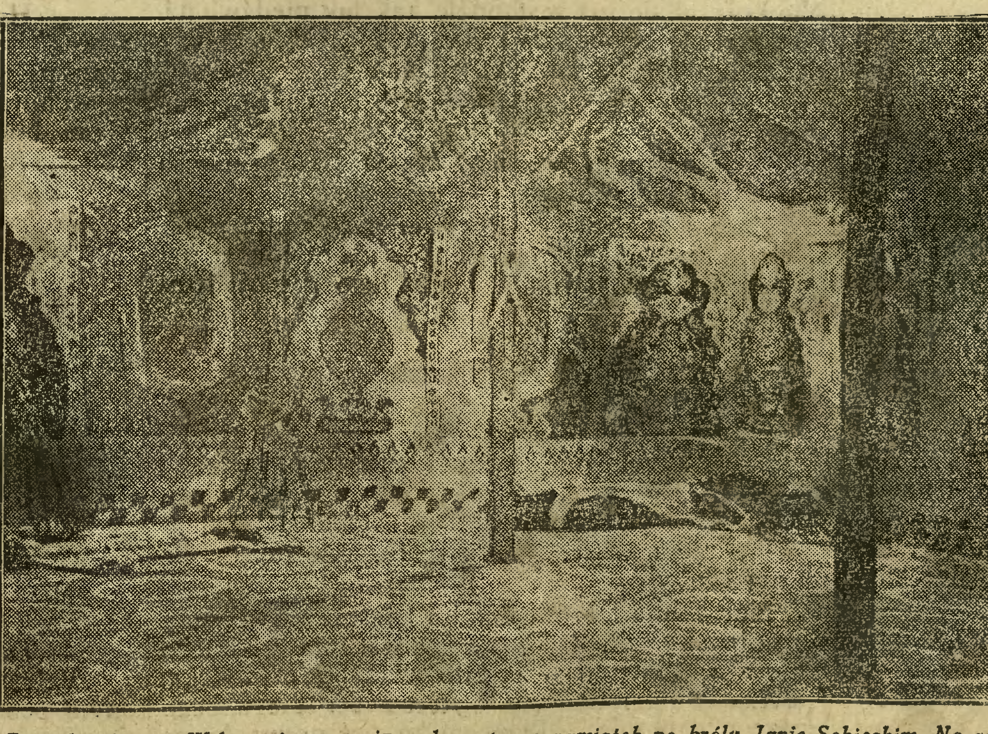
## Roosevelt przeciw ponownemu uzbrojeniu Niemiec

„Le Temps", omawiając wiadomości, jakie przedostały się do prasy w związku z pobytem Herriota w Stanach Zjednoczonych, stwierdza że pozytywnym wynikiem rozmów waszyngtońskich było zestawienie różnych tez oraz sprecyzowanie poglądów St. Zjednoczonych, Anglji i Francji co do najważniejszych spraw, które mogą być załatwione jedynie przez pełną zaufania współpracę trzech mocarstw.

Co się tyczy rozbrojenia i bezpieczeństwa, stanowisko Roosevelta jest oczywiście szczere, jeżeli prawdą jest, iż wypowiedział się kategorycznie przeciwko uzbrojeniu ponownemu Niemiec oraz przeciwko przyznaniu im rodzajów broni, której posiadanie przez Niemcy zostało zabronione przez traktat wersalski.

„Le Matin" uważa, iż Herriot powrócił z Waszyngtonu jeszcze bardziej przekonany o konieczności spłacenia przez Francję zaległej raty grudniowej. Delegat francuski uważa, iż z chwilą rozpoczęcia spłacania tej zaległości, Roosevelt otrzyma od kongresu pełnomocnictwa, pozwalające mu na ostateczne rozwiązanie zagadnienia długów w sposób korzystny dla stron zainteresowanych.

## W 250 rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem



*Zarząd pałacu w Wilanowie zorganizował wystawę pamiątek po królu Janie Sobieskim. Na zdjęciu naszem widzimy olbrzymi, wspaniały namiot wielkiego wezyra Kara Mustafy, zdobyty przez króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, rozpięty obecnie w sali jadalnej pałacu Wilanowskiego. Namiot ten zajmuje przestrzeń 60 m kw.*

# Współpraca państw bałtyckich

Odpowiadając z Riksdagu na interpelację znanego pacyfisty *Lindhagena* w sprawie możliwości współpracy między grupami państw, położonych na *zachodnich i wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego* minister spraw zagranicznych podkreślił, że rząd szwedzki odnosi się z całą sympatją do tego rodzaju współpracy pod warunkiem, by nie kierowała się ona przeciwko innym państwom ani nie przyczyniała do *pogorszenia stosunków z innemi narodami.* Lindhagen w swej interpelacji podkreślał, że współpraca tego rodzaju winna przedewszystkiem dążyć do zapewnienia *niezależności gospodadrczej współdziałających państw* oraz ich rozwoju kulturalnego.

## Książki na stos

### Akcja „odczyszczania“ bibljotek niemieckich

W Berlinie rozpoczęła się akcja *„oczyszczania“* bibljotek z dzieł autorów, umieszczonych na czarnej liście. Pięć kolumn, rekrutujących się ze *studentów wyższych uczelni* berlińskich, wyruszyło samochodami ciężarowemi na miasto, przeprowadzając rewizje przedewszystkiem w publicznych czytelniach i ludowych wypożyczalniach książek. Skonfiskowane książki mają ulec spaleniu dnia 10 bm. na placu przed operą.

Indeks obejmuje dzieła Marksa, Bebla, Lassala, Tomasza i Henryka Mannów, Foerstera, Upton Sinclaira, Tollera, Szalom Asza, Barbussea, Ludwiga, Teuchtwangera, Remarque'a, Artura Schnitzlera, Artura i Stefana Zweigów, Engelsa, Kautsky'ego, Lenina, Stalina, Zinowjewa, Rathenaua i innych.

Specjalną uwagę zwrócono na insytut Magnusa Hirszfelda naukowych badań seksuologicznych, gdzie zabrano niemal cały księgozbiór. — Instytut został zamknięty.

## Wartościowe dzieła malarzy

### na śmietnisku

Słynny historyk sztuki, James Young, opowiada w jaki sposób znalezione zostały niektóre wspaniałe i wartościowe dzieła malarzy. Otóż jeden kupił go od jakiegoś włóczęgi za parę szylingów. Jest to słynny portret admirała Keppla z r. 1760.

Niedawno jeden z mieszkańców Londynu znalazł u siebie na strychu obraz, który okazał się dziełem Franciszka Halsa. Pewien znów bogacz kupił na licytacji za grosze jakieś wielkie płótno, którem chciał ozdobić swoją jadalnię. Obraz okazał się autentycznym Gainsborough'iem. Inny Gainsborough, stary i dziurawy, wisiał w oknie podrzędnego antykwarjusza, który chciał sprzedać go za 5 funtów, ale nie mógł znaleźć nabywcy. Posłał tedy obraz na licytację. Była to słynna dama w muślinowej sukni z żółtym kantem. — Na licytacji kupiono obraz za **9.000 funtów.**

Podobny wypadek zanotowano niedawno w Polsce. Mianowicie znaleziono na strychu nieznany a wartościowy portret Kościuszki.

## Wąsy królewskiej gwardji

Przed pół rokiem król Jerzy V w charakterze pułkownika konnych gwardzistów wyraził życzenie, aby wszyscy niżsi funkcjonarjusze oraz oficerowie pułku nosili wąsy. Życzeniu króla stało się zadość. 800 gwardzistów zapuściło sobie wąsy. Ale wąsy nie chciały ulec kaprysowi króla i wyrosły tylko na 350 obliczach. Dziennikarze tłumaczą to wiekiem gwardzistów, którzy mimo rozkazu króla nic prócz lekkiego puszku nie są w stanie wydobyć ze swej górnej wargi.

## Niezwykły pomnik

W Freibergu w Saksonji dokonano w dniu „Święta Pracy“ odsłonięcia niezwykłego pomnika, mającego po wszystkie czasu upamiętnić ciężkie położenie Narodu niemieckiego. Na cokole granitowego pomnika widnieje napis: *„Głód i nędzą, niezgoda i śmierć, 1918 — 1933 — Panie bądź nam łaskawy“.*



## Skarby na dnie Bałtyku.

### Amerykańsko-szwedzka wyprawa po klejnoty

Grupa szwedzkich i amerykańskich inżynierów postanowiła ostatnio przedsięwziąć poszukiwania na dnie Bałtyku, gdzie, według legendy, mają się znajdować zatopione średniowieczne skarby, **klejnoty, gemmy, kamee i t. p.** W przedsięwzięciu weźmie również udział zawodowy poszukiwacz skarbów, Gunnar Hall z New-Yorku.

Według podania, przed 600 laty miasto Visby, znajdujące się na szwedzkiej wyspie Gothland, splądrowane zostało i obrabowane przez możnego **duńskiego księcia Waldemara Atterdag.** Po zdobyciu miasta, książę rozkazał ustawić na rynku ogromne beczki i kadzie, które miały być wypełnione po brzegi przez mieszkańców podbitego grodu klejnotami, ozdobami, **kosztownościami i złotem.** Visby było wówczas jedną z najsilniejszych fortec, należącą do Związku Hanzeatyckiego, i słynęło z bogactwa i dobrobytu. Książę Waldemar zdobył więc ogromne bogactwa, które załadowane zostały na okręty i wysłane do Danji.

W drodze flota duńska podczas silnej burzy zatonęła blisko południowego brzegu wyspy Gothland. **Ogromne skarby spoczęły na dnie morza.**

Obecnie mr. Hall, który pracuje w ogromnem przedsiębiorstwie amerykańskiem, zajmującem się wydobywaniem złota, pereł i t. p. z dna oceanów, przystąpił do przygotowań wydobycia legendarnych skarbów historycznych z dna Bałtyku. P. Hall posługiwać się będzie w poszukiwaniach specjalnym aparatem **własnej konstrukcji.** Aparat ten składa się **z wielkiego bębna,** w którym jest miejsce na dwóch ludzi. Ponadto aparat będzie zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne, **windy, balony z tlenem, telefony itp.** Aparat p. Hall'a spuszczony będzie aż na **samo dno morza.**

## Nowe wyprawy polarne

### Byrda i towarzysza Amundsena

W roku bieżącym projektują w Norwegji nową wyprawę do bieguna południowego, w której bierze udział b. towarzysz wypraw Amundsena anglik Lincoln Ellsworth, doskonały lotnik norweski Bernt Balchen oraz anglik Wilkins, który w roku ubiegłym usiłował dotrzeć do bieguna na łodzi podwodnej.

Członkowie ekspedycji udadzą się na południe na specjalnym statku polarnym „Fanafjord“, który płynąć będzie pod *flagą norweską.* Ekwipunek wyprawy i samolot zostaną przewiezione do Zatoki Wielorybiej, niedaleko od bazy Amundsena z czasu jego wyprawy z przed dwudziestu kilku lat. Stąd dopiero Ellsworth i Balchen wystartują do lotu nad biegunem, którego trasa wyniesie przeszło *4,800 km.* Lot ma trwać około 20 godzin. Na samolocie zainstalowany będzie *aparat fotograficzny,* robiący *zdjęcia co minutę.* Pozatem lotnicy, którzy zmieniać się będą przy kierownicy posiadają dwa aparaty fotograficzne. Na wypadek przymusowego lądowania samolot zaopatrzony jest w płozy zamiast kół oraz posiada pod skrzydłami „hamulce powietrzne“, które pozwalają zmniejszyć szybkość lotu do 30 km.

Ekspedycja wprawdzie nie zamierza spędzać zimy pod biegunem, na wszelki wypadek jednak, w razie gdyby warunki atmosferyczne nie pozwoliły na dokonanie lotu w czasie krótkiego polarnego lata, zaopatrzona jest w żywność i zapasy potrzebne do przezimowania w Zatoce Wielorybiej.

Również komandor Byrd zamierza w roku bieżącym lecieć do bieguna południowego na *3-motorowym aparacie Forda.* Byrd wraz z załogą swego statku składającą się z 40 ludzi zamierza spędzić zimę w okolicy bazy Balchena i Ellswortha.

## Bazar w Sarajewie



*Na zdjęciu naszem widzimy bazar w Sarajewie, na którym ludność okolicznych wsi o charakterystycznych wschodnich strojach ludowych sprzedaje produkty swego przemysłu domowego*

## Farma motyli

W Anglji istnieją specjalne farmy, zajmujące się hodowlą motyli, nietylko krajowych lecz rzadkich podzwrotnikowych gatunków, odznaczających się jaskrawem zabarwieniem. Motyle hoduje się w odpowiednio zbudowanych drucianych, zanurzonych w wodzie, klatkach, aby pająki i inne owady nie pożarły jajeczek. W ten sposób z poczwarek powstaje 89 proc. motylków, podczas gdy normalnie rodzi się tylko 1 proc. motyli. Farmy dostarczają motyli do muzeów i ogrodów zoologicznych.

## Roztargniony złodziej

Bogaty przemysłowiec francuski, Guichard, jadł obiad w restauracji lasku bulońskiego. Podczas obiadu skradziono mu auto, w którem znajdowała się walizka z kosztownościami żony Guicharda wartości około 100.000 frs. Nazajutrz ktoś wezwał Guichard'a do telefonu. Nieznajomy głos oświadczył mu, że może otrzymać swoje auto, które stoi w takiej a takiej to ulicy. Jakież było zdumienie Guichard'a, gdy znalazł w aucie nietkniętą walizkę z kosztownościami. Pechowy złodziej nie zajrzał widocznie do auta.

WILLIAM J. LOCKE

## „Dziki Amos”

### (The coming of Amos)

85) Przedruk wzbroniony

— Na fundamenty ludzkiego życia: jedzenie, sen, miłość, małżeństwo, samoobronę, prawo, porządek, zasadnicze rzeczy. Każde społeczeństwo z jakiem się zetknąłem, każda klasa społeczna chce być szczęśliwa, chce się cieszyć temi elementarnemi sankcjami. A jednak wszyscy dążą do nich nie wprost, a dziwnie krętemi sposobami. Mądry byłby ten człowiek, który mógłby powiedzieć, co jest słuszne, a co niesłuszne. Gdyby mi tam w Warraranga powiedzieli, że na świecie jest tyle sprzeczności, nie rozumiałbym.

— A teraz?

— Teraz — zapalił papierosa, wyjętego ze złotej papierośnicy, on, który przed rokiem uznawał tylko fajki, a cygara zgryzał jak szparagi. — Teraz? — uśmiechnął się. — Teraz rozumiem. Teraz zaczynam się kształcić. Nauczyłem się cenić wykształcenie i nieźle mi idzie.

Uczciwość i prostota tego młodego człowieka były godne podziwu. Z jego niebieskich oczu przeglądała świetlista dusza. W ciągu roku zrobił olbrzymie postępy i zmienił się duchowo sto razy bardziej niż fizycznie. Wrodzona inteligencja, którą przeczułem przy poznaniu, wyzwoliła się z uprzedzeń i niejasności, rozwinęła i nauczyła reagować szybko i sprawnie na mnogie zjawiska życia.

Ale zmienił się i zewnętrznie. Wyzbył się prawie zupełnie australijskiego akcentu i kanciastych ruchów i nabrał jakiejś instynktownej lekkości. Nie kołysał się już w chodzie, tak jak niedźwiedź. Poruszał się swobodnie i elegancko. Czy stał, czy siedział, wyglądał na dżentelmana.

Zapytałem go, jak się zapatruje na odwieczne sprawy.

— Ja naturalnie mam swój pogląd, ale radbym dowiedzieć się twojego.

Zaczął lawirować. Przyznaję, że moje pytanie było dość ogólnikowe. To, że nie odpowiedział mi wprost, było świadectwem jego przenikliwości.

Poprawiłem się:

— Co ty właściwie rozumiesz przez „wykształcenie“.

Odpowiedział bez wahania:

— dZobycie powszechnej wiedzy o rzeczach ludzkich, a co za tem idzie, zdobycie doskonałego poczucia wszelkich wartoéci.

Definicja ta była bez zarzutu. Ale jak on się na nią zdobył?

Naturalnie Dorota, Nadja i ja przyczyniliśmy się potrochu do dzieła przeobrażenia dzikiego Amosa z Australji w cywilizowanego człowieka. Ale tak samo mogliśmy wytresować pierwszego lepszego gamonia. Tymczasem ten nowy Amos był zjawiskiem niewiarogodnie świetnem. Umysł jego ogarniał już pojęcia oderwane, które formułował w poprawnej angielszczyźnie, bez wysiłku, bez jąkania, ale i bez bufonady. Jakim sposobem dokonał się taki cud?

Amos, jakby domyślając się, co się dzieje w mojej głowie, rzekł nagle:

— Hamilton jest cudowny człowiek. On wszystko wie — od sposobu leczenia zębów i odcisków do teorji Einsteina. I szafuje tą wiedzą, tak samo hojnie jak czasem, siłą, odwagą i doświadczeniem. Nie rozumiem, dlaczego nie zrobili go w jakim kraju prezesem ministrów?

— Skorzystałeś na jego towarzystwie? — rzuciłem ostrożnie.

Wybuchnął grzmiącym śmiechem.

— Czy skorzystałem? Każdy dzień z nim był nowem objawieniem. Otwierał mi oczy, uczył rozumieć książki. Nabijał mój pusty łeb — uderzył się lekko piąściami po głowie — wszelkiego rodzaju wiadomoéciami. Czy skorzystałem? — Podchwycił uśmiech w moich oczach i uśmiechnął się szeroko. — Ale jeszcze mnie nie nauczył wuju, jak rozróżniać, kiedy mnie biorą na fundusz.

W tym momencie wpadła do pracowni Dorota, stanęła jak wryta.

— Hallo! To ty? Przyjechałeś?

Niedźwiedź podszed do niej z uśmiechem ujął za rękę i pocałował tak, jak całują dżentelmani.

— Tak, Dolly, przyjechałem.

Patrzyła na niego, jakby nie dowierzając własnym oczom, czy to on, czy nie on. Chciała coś powiedzieć i zdobyła się tylko na jednocześnie wymowne i niewymowne:

— O!

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Młodzież pomorska o swych celach... i bolączkach

## Dwa dni w gronie kolegów z „Naszych Prac"

**Blisko już rok, wychodzi w Toruniu, rozchodząc się po wszystkich miastach Pomorza, miesięcznik młodzieży pt. „Nasze Prace", czasopismo redagowane wyłącznie przez młodzież szkół średnich a wychodzące pod hasłem „Młodzież dla młodzieży — młodzież dla społeczeństwa, młodzież dla Państwa" otwiera swe łamy dla wszystkich prac młodzieży na tematy ideologiczne, pracy społecznej, młodzieży życia szkolnego i jego bolączek, młodej poezji. Pismo to jest trybuną zdrowo-myślącej młodzieży pomorskiej z której może się ona śmiało, swobodnie i bez ogródek wypowiedzieć. Cóż więc dziwnego że pismo rozrasta się w sposób imponujący, — zmuszając Redakcję składającą się z przedstawicieli wszystkich toruńkich średnich zakładów naukowych z p. Bitońskim redaktorem naczelnym, uczniem 8 klasy gimn. męskiego w Toruniu na czele — do stałego powiększania nakładu czasopisma.

W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Toruniu I zjazd Szkolnych Komitetów Redakcyjnych czasopisma.

Zjazd miał na celu przedewszystkiem zbliżenie do siebie i zapoznanie wszystkich współpracowników „Naszych Prac" rozsianych po miastach Pomorza, a ostatnio także i Kujaw, jak również porozumienie się wspólne, co do dalszego kierunku ideowego i sposobu redagowania czasopisma pod względem formy i treści; zbliżeniu i zapoznaniu poświęcony był pierwszy dzień zjazdu, obradom oficjalnym — drugi.

Na zjazd przybyło przeszło 120 uczenic i uczniów w której to liczbie znajdowali się również specjalnie zaproszeni na zjazd kierownicy zespołów „Straży Przedniej" organizacji pracy obywatelskiej młodzieży. Reprezentowane były następujące ośrodki Pomorza i Kujaw: Aleksandrów, Brodnica, Chełmno, Chełmża, Chojnice, Gdynia, Gniew Grudziądz, Inowrocław, Kościerzyna, Lubawa, Nowemiasto, Orłowo, Świecie, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo i Włocławek.

### *PRZY WSPÓLNYM STOLE*

Uczestnicy zjazdu przybywali do Torunia przez cały dzień sobotni. Po obiedzie spożytym w salach Kasyna Garnizonowego nastąpiło wspólne zwiedzanie Torunia pod wytrawnem kierownictwem przewodników Redakcji. O godz. 17 odbyło się w kinie „Mars" przedstawienie filmu dźwiękowego „Nagana", poczem wszyscy udali się ponownie do Kasyna garnizonowego na kolację, gdzie przybyli również, *witani entuzjastycznie przez młodzież najbliżsi jej przyjaciele z pośród* starszego społeczeństwa p. *generał Maksymowicz-Raczyński z żoną, wizytator Ćwikowski* naczelnik Okręgu Pomorskiego Straży Przedniej p. prof. Boszk. Ponadto zauważyliśmy pp. prof. Raciborskiego, prof. Matysika, z Chojnic i innych. W czasie kolacji, którą spożyto przy dźwiękach orkiestry smyczkowej 63 pp. wygłoszono szereg przemówień. Po otworzeniu nieoficjalnej części zjazdu przez p. Bitońskiego, jako pierwszy przemówił prezes Rady Okręgowej Straży Przedniej p. gen. Maksymowicz-Raczyński witając młodzież imieniem Patronatu „aNszych Prac" i własnem. Odpowiedział kol. Michalski z Chełmży poczem zabrał głos p. wizytator Ćwikowski, który w dłuższem przemówieniu wskazał młodym szczytne cele i ideały ku którym młodzież dążyć powinna.

Po kolacji odbył się w salonach Kasyna wieczorek towarzyski.

### *UROCZYSTA MSZA ŚW.*

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym o godz. 9 rano. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się na obrady do auli gimnazjum męskiego w Toruniu. Obrady zaszczycił swą obecnością p. wojewoda *pomorski St. Kirtiklis, pp. generał Maksymowicz-Raczyński i wizytator Ćwikowski* Wśród obecnych zauważyliśmy dyrektorów wszystkich szkół średnich Torunia, naczelnika „Straży Przedniej" prof. Boszkę, prezesa TNSW. p. prof. Zagórskiego, dyr. Wojciechowską, nauczycieli toruńskich szkół, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, przedstawicieli prasy, przedstawicieli organizacyj społecznych. — Niewielką liczbę wolnych miejsc w auli oraz wszystkie przejścia zapełniła toruńska młodzież szkolna.

### *MŁODZIEŻ WITA PRZEDSTAWICIELA RZĄDU*

Przybyłego o godz. 11 p. *wojewodę Kirtiklisa przywitały entuzjastyczne okrzyki i długotrwałe niemilknące oklaski.* Za stołem zasiadło prezydjum zjazdu w składzie: Naczelny redaktor — *A. Bitoński* jako przewodniczący zjazdu, *D. Mamonowówna i O. Zdrojewski* poczem przewodniczący otworzył zjazd witając p. Wojewodę i wszsytkich obecnych oraz składając na ręce przewodniczącej Patronatu p. generałowej Maksymowicz-Raczyńskiej wiązankę kwiatów.

Z kolei p. Bitoński wygłosił dłuższe przemówienie w którem zapoznał obecnych z celami i historją „Naszych Prac"; przechodząc do samego zjazdu zaznaczył, że jest on *pierwszym zjazdem młodzieży pomorskiej od czasu odzyskania Niepodległości*, w końcu stwierdził, że *młodzież raz stanąwszy twardo przy swych celach nigdy od nich nie odstąpi.*

### *„ŻYWY NUMER NASZYCH PRAC".*

Manifestacją uczuć młodzieży miał być „Żywy Numer Naszych Prac" do którego z kolei przystąpiono. Jako pierwszy kol. *Mrozowicki* (Gimn. Męskie) odczytał artykuł wstępny, swego pióra pt. „Młode Pomorze" w którym scharakteryzował dążenia i ideały młodego wchodzącego w życie pokolenia. Artykuł pióra kol. *Skarbkównej* (Gimn. Żeńskie) pt. „Straż Przednia" odczytał kol. *Kowalak* (Gimn. Męskie); omówiona tu była w wyczerpujący sposób ta organizacja młodzieży, mająca na celu przygotowanie jej do pracy obywatelskiej i społecznej W dziale „Młoda Poezja" usłyszeliśmy wiersz kol. *Makowskiego* pt. „Rzeka" w wykonaniu kol. *Krugłowskiego* (obaj Gimn. Męskie). — Z kolei kol. *Piechocki* ,Gimn M). odczytał artykuł dyskusyjny, spółki literackiej ukrywającej się pod pseudonimem „Ona" (gimn. żeńskie) i „47" (gimn. męskie) pt. „Nie wypada... mówią starsi' W artykule tym „młodsi" (w cudzysłowie aby nie obrazić) protestowali gorąco przeciw zatruwaniu im życia przez różne bezsensowne przepisy i zakazy, protestowali przeciw zakazowi uczęszczania do kin na dobre programy itp. Nad artykułem wywiązała się nadzwyczaj ożywiona i ciekawa dyskusja. Dyskusja ta była może trochę jednostronna bowiem „starym" nie wolno było zabierać głosu.

### *Z KATEDRY DO PROFESORÓW*

Między innymi zabierali głos kol. *Kosikowski* (Inowrocław) domagając się selekcji między młodzieżą klas niższych i wyższych i udzielenia tej ostatniej pewnych przywilejów; kol. *Krugłowski* (Toruń) który z humorem oświadczył, wstąpiwszy na podjum, że są chyba pierwszymi uczniami, którzy z katedry przemawiają do własnych profesorów, apelował o udzielenie młodzieży możności wypowiadania się. — Ten „bunt sztubaków' jednak ogólnie podobał się „starym', niestety brak czasu spowodował przerwanie dyskusji; tem nie mniej jednak rozwinęła się ona w czasie obiadu w Kasynie.

Z kolei usłyszeliśmy wiersz kol. *Gadziemskiego* (semin. męsk.) pt. „Nasz Bałtyk" w recytacji autora, poczem kol. *Zdójkowski* (gimn.) w obszernym i treściwym artykule poinformował o groźnym powiewie z zachodu w postaci hitleryzmu.

### *O MIŁOŚCI, SPORCIE I „MATOŁKACH"*

W dalszym ciągu „Żywego Numeru' kol. *Dębek* (Sem. Męsk.) odczytał swój artykuł pt.: „Szukanie idei', w którem oparł się ogólnemu twierdzeniu o bezideowości dzisiejszej młodzieży, poczem *kol. Maciejewska* (gimn. żeńskie) odczytała swój wiersz pt. „Dlaczego". Z kolei artykuł dyskusyjny pt. „O sporcie' pióra kolegi ukrywającego swe nazwisko, odczytany przez kol. Krugłowskiego, który zwalczając bezsensowny zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, wywołał jeszcze żywszą od poprzedniej dyskusję. W obronie zakazu stawali kol. Różański (Toruń) twierdząc że nadmierny sport szkodzi zdrowiu, kol. Zdójkowski (Toruń) twierdząc, że najwięksi sportowcy — uczniowie, są największymi „matołkami" w klasie i inni. Przeciw zakazowi opowiedziała się jednakże większość przez usta kol. Michalskiego (Chełmża) który bezwzględnie opowiadał się przeciw nadmiernemu sportowi, twierdząc jednak, że umiarkowany sport jest apoteozą życia, kol. Jagodzińskiego (Inowrocław mówiącego o potrzebie wygimnastykowania w życiu codziennem kol. Szwieca (Toruń) i kol. Krugłowskiego który podał przykłady państw, gdzie sport się wysoko rozwinął dzięki uprawianiu go od młodości. Dyskusję znów przerwano z powodu braku czasu, aby ją kontynuować w czasie obiadu.

Z kolei usłyszeliśmy przepiękny wiersz kol. *Michalskiego* (Chełmża) w recytacji autora i feljeton kol. *Kowalaka* (gimn. m.) „O miłości" przyjęty burzą oklasków. Na zakończenie „Żywego Dziennika" kol. Gadziemski (Sem.) odczytał artykuł kol. Jankowskiego (gimn.) o przysposobieniu wojskowem.

Uchwaleniem depesz z *wyrazami czci, hołdu i oddania do p. Prezydenta Rzplitej,* do p. *Marszałka Piłsudskiego, do p. min. Jędrzejewicza i p. kuratora Pollaka,* oraz wspólnem odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono przedpołudniową część zjazdu.

### *RAPORT „STRAŻY PRZEDNIEJ"*

O godz. 14 spożyto wspólny obiad w wielkiej sali Kasyna garnizonowego, bezpośrednio poczem odbył się *raport kierowników zespołów „Straży Przedniej" przed naczelnikiem Okręgu prof. Boszką.*

### *W TROSCE O SWOJE PISMO*

Obrady „Naszych Prac" wznowiono o godz 16 w auli gimnazjum męskiego, przy udziale już tylko delegatów zjazdu. Na wstępie na wniosek redaktora naczelnego postanowiono jednomyślnie, przyjąć niejako do grona „Naszych Prac" młodzież Kujawską przez ustalenie podtytułu pisma „czasopisma młodzieży pomorskiej i kujawskiej. W wyniku dyskusji nad stroną ideologiczną uchwalono po długiej i ożywionej dyskusji, zachować dotychczasowy kierunek czasopisma. W dyskusji nad układaniem numeru ustalono następujące najważniejsze postulaty: 1) zwiększenie nakładu do wysokości 2000 egzemplarzy 2) danie pismu twardej okładki; 3) zwiększenie objętości numeru przez mniejszy druk. — Z kolei odbywano dyskusję nad pracą szkolnych komitetów redakcyjnych, nad sprawami administracyjnemi. Bardzo ożywione i owocne obrady zakończyły się w podniosłym nastroju około godz. 18 wspólną fotografją.

Ostatnie chwile zjazdu koledzy i koleżanki z Torunia żegnają się z gośćmi na dworcach. — Okrzyki „Przyjeżdżajcie za rok"! „Do zobaczenia po maturze". W serdecznym i miłym nastroju rozjeżdżają się uczestnicy zjazdu do swych miast, aby z równie jak dotychczas dodatniemi wynikami szerzyć i wprowadzać w czyn swe podniosłe hasła i ideały.

Młodzież toruńska dobrze się spisała a ja „stary" z przyjemnością słuchałem ich rad i buntów, bo tak samo kiedyś przeżywałem.

# Salwa rewolwerowa do pociągu

## na terytorium Wolnego Miasta

W tych dniach wydarzył się na stacji Pszczółki wypadek, który dorzuca nowy przyczynek charakteryzujący nastroje ożywiające pewne koła ludności gdańskiej.

Dnia 4 maja o godz. 15,34 **pociąg pospieszny nr. 401 zdążający z Warszawy do Gdyni** przy przejeździe przez stację Pszczółki (Hohenstein) na terenie W. M. Gdańska został zaatakowany **przez bandę nieznanych sprawców którzy ostrzeliwali wagony pociągu.** Jedna z kul przeszyła szyby w kuchni wozu restauracyjnego nr. 3778, wybijając w oknie duży otwór i pozostawiając w ramie metalowej charakterystyczne zagłębienie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku przeprowadziła natychmiast skrupulatne dochodzenia i stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że ślady pochodzą **od kul rewolwerowych.**

Zbrodniczy atak na pociąg i ostrzelanie przejeżdżających wagonów — **to fakty, które świadczą aż nadto wymownie o stosunkach, jakie zapanowały w Wolnem Mieście.** Winę za zbrodnię w Pszczółkach przypisać należy z całą bezwzględnością i otwartością **antypolskiej propagandzie hitlerowskiej.**

Na tle tego wydarzenia, jakże oryginalnie wyglądają zapewnienia Senatu gdańskiego **o bezpieczeństwie na terenie W. M. Gdańska,** składane przy każdej okazji czynnikom międzynarodowym.

Oczekujemy, czy i jakie kroki **podejmą gdańskie władze bezpieczeństwa dla wyświetlenia zbrodni i odnalezienia jej sprawców?**

# Pod znakiem surowców krajowych

## Ważne postanowienia Komitetu Ekonomicznego

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów obradował nad projektem rozporządzenia Rady Ministrów o opodatkowaniu materjałów pędnych na rzecz państwowego funduszu drogowego oraz nad sprawą rozszerzenia akcji wykorzystywania surowców krajowych.

Rozporządzenie, dotyczące opodatkowania materjałów pędnych, które ukazać się ma w dniach najbliższych na podstawie znowelizowanej **ostatnio ustawy o funduszu drogowym,** ustali rodzaje tych materjałów pędnych, które podlegać będą opodatkowaniu oraz wysokość tego opodatkowania.

Opodatkowane będą przedewszystkiem wszelkie **oleje mineralne,** a opłaty tego podatku ściągane będą w formie dodatku drogowego do podatku państwowego od tych materjałów.

Co do wykorzystania surowców krajowych w szerszym zakresie, to przypomnieć należy, że **akcja ta prowadzona jest usilnie przez rząd już od roku 1931.**

Ostatnio powołana w tym celu specjalna komisja międzyministerjalna przygotowała odpowiednie w tej sprawie materjały. Na posiedzeniu komitetu minister rolnictwa i reform rolnych zgłosił na podstawie materjałów tej komisji szereg wniosków, które były przedmiotem dłuższej w łonie komitetu ekonomicznego dyskusji.

W wyniku tej dyskusji ustalono dalsze wytyczne dla tej akcji, a przedewszystkiem rozszerzono tę **akcję w kierunku wykorzystania roślinnych surowców włókienniczych, t. zn. zastąpienia np. zagranicznej bawełny lnem krajowym, dalej tłuszczów krajowych, skór, wełny, tytoniu krajowego, jedwabiu i t. d.**

# Król Albert belgijski na przeglądzie wojsk



*Przed kilku dniami odbyła się w Brukseli olbrzymia parada wojskowa. Defiladę przyjmował osobiście Król Albert. Na zdjęciu naszem widzimy fragment defilady: Ks. Karol belgijski defiluje na czele oddziału piechoty przed swym królewskim ojcem*

# Rezerwowa armja Pomorza czuwa...

## Imponujące zjazdy w Wejherowie, Grudziądzu, Świeciu, Słupie i Okoninie

W ub. niedzielę przy bardzo licznym udziale delegatów placówek oraz zaproszonych organizacyj odbył się zjazd powiatowy placówek Powstańców i Wojaków O. K. VIII powiatu morskiego, poprzedzony nabożeństwem w kościele farnym.

Na sali p. Prusińskiego zebrali się delegaci oraz zaproszeni goście z zast. starosty p. Bolduanem na czele, by obradować zgodnie dla dobra Państwa i organizacji. Zebranie zagaił prezes powiatowy p. Cichocki, poczem uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych członków.

Następnie przedstawiciele władz i pokrewnych organizacyj składali życzenia owocnych obrad: im. Federacji Obrońców Ojczyzny inż. Spilka, Związku Strzeleckiego p. Prałat, „Sokoła" p. Kwiatkowski, „Kaszubji" p. Nalborczyk, Legji Inwalidów Wojennych p. Dzięcielski, prasy red. Buksakowski. Po odczytaniu ostatniego protokółu z walnego zebrania delegatów wybrano marszałkiem zastępcę starosty p. Bolduana, na sekretarzy pp. Drzymalskiego i Pecka.

Zkolei nastąpiły sprawozdania zarządu oraz komisji rewizyjnej. Ze sprawozdań zarządu i komendanta wynika, że mimo kreciej roboty opozycji, Powstańcy i Wojacy w powiecie morskim, idąc w zgodnej pracy ze współudziałem Armji Czynnej, rozwijają się świetnie, tworząc na naszych rubieżach Rzeczypospolitej silną awangardę bojową złożoną ze starych wyćwiczonych wojaków, gotowych każdej chwili bronić każdej piędzi ziemi i stanąć na zew Wodza.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, podkreślając wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych zgodnie z dowodami kasowemi. Ustępującemu zarządowi składają podziękowania kpt. Gudera, komendant obwodowy P. W. oraz zastępca starosty Bolduan, podkreślając pracę zarządu pow. pełną poświęcenia dla dobra Państwa i organizacji.

Następnie na wniosek inż. Spilki postanowiono wybrać zarząd przez aklamację, na co b. prezes prosi, by zarządzić przerwę 5 min. celem wylosowania ust. członków. Po przerwie przez aklamację wybrano ponownie druha Cichockiego prezesem, dh. Drzymalskiego sekretarzem, dh. Tysarczyka skarbnikiem. Do komisji rewizyjnej dh. Prałata, Ziętarę i Wojdylaka. Przewodniczącym Sądu honorowego wybrano dh. Bolduana a członkiem dh. Zielonkę. Na zakończenie zjazdu przemówił zastępca starosty p. Bolduan, podkreślając, że ramię w ramię z Armją Czynną rezerwiści pójdą w razie potrzeby bronić naszych granic.

Następnie odczytano depesze hołdownicze wysłane do Pana Wojewody Pomorskiego, d-cy O. K. VIII gen. Pasławskiego i Jego Eminencji ks. biskupa dr. Okoniewskiego następ. treści:

**Wojewoda Pomorski, Toruń.** — Walny zjazd delegatów Powst. i Woj. O. K VIII powiatu morskiego, zebrany w Wejherowie, składa Ci Panie Wojewodo wyrazy hołdu i ślubuje murem armji rezerwowej bronić granic naszej Ojczyzny.

**D-ca O. K. VIII Toruń.** — Walny zjazd delegatów Powst. i Wojaków O. K. VIII zebrany w Wejherowie, przesyła Ci, Panie Generale, hasło Wojaków „Wolność" 24 naszych placówek stojących na straży naszych granic i oczekujących Twoich rozkazów.

**Jego Eminencja Ks. Biskup Dr. Okoniewski** w Pelplinie. — Walny zjazd delegatów Powst. i Wojaków O. K. VIII, zebrany w Wejherowie, składa Ci, Eminencjo, hołd żołnierski i prosi o błogosławieństwo nad pracami ku chwale naszej Ojczyzny

Po odczytaniu depesz wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i I. Marszałka Piłsudskiego, poczem odśpiewano „Rotę".

## Powstańcy przodują w pracy społecznej

W niedzielę, w sali Starostwa Powiatowego w Grudziądzu odbył się zjazd delegatów powiatu grudziądzkiego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Zjazd zagaił prezes p. Chełmicki, witając przedstawiciela starostwa p Doleżycha, por. Rokickiego, członków Zarządu Związku Rezerwistów i sprawozdawcę naszego pisma.

Następnie prezes Związku Rezerwistów p. Wachowiak zabrał głos, przedstawiając potrzebę stworzenia Związku w którym znalazły by miejsce całe rzesze rezerwistów, którzy dotąd nie mieli swej przynależności organizacyjnej, prosząc w zakończeniu o ścisłą współpracę.

Dalej p. Lewandowski odczytał protokół z ostatniego walnego zjazdu, który jednogłośnie bez poprawek przyjęto.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego złożył p. prezes Chełmicki, potem kolejno składali sprawozdania poszczególni delegaci placówek. Ze sprawozdań wynika, że Powstańcy i Wojacy przodują swoją działalnością we wszystkich organizacjach społecznych. Pozatem zdali sprawozdania p. Graczyk z działalności sekretarjatu i p. Wojak z kasowości.

Imieniem komisji rewizyjnej p. Kasztelańczyk stwierdza zgodność ksiąg kasowych, podając wniosek o absolutorjum, które zostało jednogłośnie udzielone.

W myśl statutu dwóch członków Zarządu zostało wylosowanych, t. j. pp. Graczyk i Wojak, których jednak przez aklamację wybrano ponownie

W wolnych głosach por. Rokicki wyjaśnił wiele spraw natury organizacyjnej, poczem okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, *Prezydenta* Mościckiego i Marszałka *Piłsudskiego* oraz odśpiewaniem „Roty" zjazd zamknięto.

## Wspaniały pochód idei Związku Rezerwistów

Zarząd Koła Związku Rezerwistów na miasto i powiat grudziądzki wykazuje niestrudzoną działalność, która w dużym stopniu jest pobudzana ogromnem zainteresowaniem i zrozumieniem tutejszego społeczeństwa dla głoszonych przez Związek haseł.

Do licznych sukcesów osiągniętych w ostatnim miesiącu w Grudziądzu oraz w Radzynie, Łasinie i t. p. należy zaliczyć również zebrania informacyjne w Grucie, Słupie i Okoninie, które się odbyły w ciągu niedzieli dnia 7 bm. Zwłaszcza w Grucie i Słupie zebrania odbyły się przy tłumnym udziale obywateli. Dzięki energicznej pomocy p. Remusa i p. Górnego, zebrania te zostały doskonale zorganizowane.

Zarząd Koła Związku Rezerwistów stawił się w osobach pp.: prezesa Sen. Wachowiaka, wiceprezesa Bol. Walencikiewicza, sekretarza Fr. Brzezińskiego i zastępcy komendanta St. Lendorff-Koszowicza. Przemówienia p. Wachowiaka i Walencikiewicza spotkały się z wielkiem zainteresowaniem słuchaczy, którzy w skupieniu wysłuchali wygłoszonych referatów na temat sytuacji międzynarodowej i Państwa, rozwojowych zadań narodu i zadań organizacyjnych Związku Rezerwistów, zakończonych podniosłemi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz odśpiewaniem „Roty".

W Słupie miejscowa obywatelska orkiestra dęta odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", przygrywała w antraktach między przemówieniami. Wytworzył się bardzo serdeczny nastrój zebranych obywateli, którzy jeszcze długo po zakończeniu programu oficjalnego stawiali różne zapytania Zarządowi Koła w sprawach organizacyjnych, interesując się przewidywanym rozmachem prac Związku Rezerwistów Nastrój ten jeszcze bardziej się pogłębił na przyjęciu wydanym na cześć Zarządu przez wójta p. Górnego wraz z obywatelstwem W Okoninie zaś Zarząd był ze staropolską gościnnością podejmowany przez obywatela ziemskiego p. Lipskiego, ppor. rezerwy.

# Ich metody

## Oszczerstwem chcą zwalczyć niewygodnych sobie ludzi

Przed sądem Grodzkim w Kowalewie odbyła się sensacyjna rozprawa z oskarżenia prywatnego malarza pokojowego niejakiego Lisewskiego przeciwko kierownikowi szkoły p. Józefowi Gierszewskiemu o zniewagę, uraz cielesny i groźbę. Rozprawa wykazała całą bezpodstawność oskarżenia i metody jakiemi chciano skompromitować p. Gierszewskiego jako czynnego działacza obozu prorządowego. Sąd po krótkiej naradzie uwolnił p. Gierszewskiego od winy i kary, nakładając koszty postępowania na oskarżyciela Lisewskiego. Jednocześnie Sąd oddalił również powództwo cywilne za humorystyczny „wędrowny melonik". P. Gierszewskiego bronił mecenas dr. Brazewicz.

Pamiętamy doskonale oszczerczą notatkę w „Słowie Pomorskim", której znany autor pragnąc za wszelką cenę skompromitować p. Gierszewskiego nie cofnął się przed namówienieb malarza pokojowego do wniesienia skargi, która okazała się fikcją. Ze względu tylko na godność jaką piastuje autor nie zamieszczamy jego nazwiska.

## Brodnica

— *Prywatne Gimnazjum Żeńskie* z prawami szkół państwowych przyjmuje zapisy uczenic na rok szkolny 1933-34 do klas 4, 5, 6 i 7 oraz do 1 klasy gimnazjum czteroletniego, według nowej ustawy. Uczenice, przedstawiające świadectwo gimnazjum państwowego lub posiadającego prawa szkół państwowych przyjęte będą bez egzaminu, dla innych kandydatek odbędzie się egzamin w terminie między 15 a 20 czerwca.

Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie, od godz. 11 do 1 przedpołudniem.

Egzaminy odbywać się będą tylko przed ferjami letniemi.

Nauka rozpocznie się dnia 20 sierpnia br. — Opłata za naukę wynosi 300 zł. rocznie, wzgl. 240 zł. płatnych w ratach miesięcznych. Za naukę córek urzędników państwowych płaci skarb państwa.

Jednocześnie w kancelarji Gimnazjum Żeńskiego przyjmuje się zapisy do 1 2, 5 i 6 oddz. prywatnej koedukacyjnej szkoły powszechnej. Warunki przyjęcia, jak w szkołach państwowych. Opłata za naukę wynosić będzie 10—15 zł. miesięcznie, zależnie od ilości dzieci w klasie Bliższych informacyj udziela się w kancelarji Gmnazjum Żeńskiego od godz. 11 do 1 przedpołudniem, lub listownie, po nadesłaniu znaczka na odpowiedź.

# Demonstracja organu „narodowego"

## Jaskrawy przykład zdziczenia partyjnego

Toruński prasowy organ Stronnictwa Narodowego nie zawahał się popisać nowem wystąpieniem publicznem natychmiast po Zgromadzeniu Narodowem, które wybrało prof. Ignacego Mościckiego Prezydentem Rzeczypospolitej na nowe siedmiolecie. Oto w nadzwyczajnem wydaniu, zredagowanem z tą samą przyzwoitością i uczciwością, która charakteryzuje dobitnie poziom poczucia obywatelskiego i moralności podobnych partyjnych wystąpień „narodowej" prasy — podano, że „332 głosami BB., Niemców i Żydów został wybrany dotychczasowy *Prezydent* Rzeczypospolitej". To godne specyficznej moralności „narodowej" wystąpienie publiczne organu toruńskiego jest tak jaskrawym przykładem zdziczenia partyjnego, że każdy potrafi osądzić i napiętnować je należycie.

# Pociągiem „Pomorze" do Warszawy

## Wyprawa: dancing-bridge-bar-sleeping

Na zalanym słońcem peronie toruńskim rozbawiony barwny wesoły tłum wycieczkowiczów: to szczęśliwi posiadacze biletów do pociągu — „dancing — bridge — bar — sleeping", udającego się w dniu 2 maja z Bydgoszczy i Torunia do Warszawy.

Na peronie prawie sami znajomi. Każdy z minjaturową walizeczką, „każda" wystrojona — w pełnej gali, jak przystało na „prowincję" jadącą do stolicy. Na wszystkich twarzach słońce i uśmiechy. Kryzys gdzieś djabli wzięli! Tem lepiej.

Zajeżdża pociąg: hucznie i szumnie, w pióropuszu z dymu, z fantazją. Wagony aż błyszczą takie wyelegantowane. Na lokomotywie wielki napis „Pomorze", umieszczony nad szkarłatnym Gryfem w obramowaniu czerwono-białych chorągiewek. Napis drogi całej Polsce, fascynujący, na skrzydłach pary popłynie ku Warszawie, ku sercu Polski, niosąc rześki podmuch wiatru od morza...

Ładujemy się do wagonów nabitych już solidnie od Bydgoszczy. Natychmiast rozpoczyna się orgja... orgja brydżomanji na bajecznie wygodnych nowiutkich lśniących stolikach. Cudem jakimś poprzez misterne sploty korytarzy wagonowych poodnajdywali się partnerzy, „swój" pociągnął do „swego" po „swoje", „ten czwarty" wszędzie się nawinął w samą porę a kibiców była cała fura.

Wśród wycieczkowiczów olbrzymia ilość pań i to przeważnie w „niebezpiecznym wieku". Ploteczki rozkosznie urozmaicają podróż. Moja Pani! Patrz pani na suknię Fidrygalskiej! A gdzie pani kupiła ten kapelusz, kochana pani Figlasińska? i t. d...

(Nawiasem mówiąc, panie-turystki, nie chcące się narażać na komplementy „zapadłej prowincji", wszystkie eleganckie — tualety wiozą na całym świecie w walizkach a na podbój serc „brzydkiej połowy" w dancingbrydżu wyruszają w sportowych kostjumach. To kategoryczny imperatyw mody!).

Snujemy się ciekawie po pociągu. Wszędzie brydż, wszędzie ploteczki, tu i ówdzie flircik przy oknie. Aliści w wagonie restauracyjnym idylla ta ustępuje miejsca wulkaniczno-dynamicznym wyładowaniom elektryczności. Jazz-band rżnie od ucha, skłębione pary nadeptują sobie pracowicie po nagniotkach, ciasno, duszno, ale... widać to przyjemnie, skoro dancing ma takie powodzenie.

Bufet oblężony. Sterty wszelakiego jadła znikają błyskawicznie Króluje czysta z kropką. Leje się, płynie, zalewa, pieni, musuje... Oj, za wiele tego gazu, za wiele!

**W Kutnie** krótki postój. Rozbawionym wycieczkowiczom stanowczo za ciasno w wagonie, więc jazda na peron, gdzie właśnie gra orkiestra kolejarzy przed zbiórką 3-majowego pochodu! Zbratanie dzielnio odbywa się w tempie uproszczonym: „Kongresówa" gra, Pomorze tańczy, śmiejąc się wzajemnie do siebie.

Konduktor bezradnie napędza „publikę" do wagonów, wreszcie udaje się z trudem opanować to bractwo i „dancing — bridge — bar — sleeping" wali dalej do Warszawy.

Do stolicy przybywamy o godz. 10,30 wieczorem.

Tu dopiero dają się we znaki skutki... czystej z kropką Nieład, dezorganizacja, sarkanie i głośne protesty niezadowolonych wycieczkowiczów.

**I mają rację.** Porządek i dyscyplina muszą być w zbiorowych wycieczkach, a już kategorycznie niedopuszczalnem jest, by członkowie kierownictwa wycieczek mieli w swem gronie zwolenników Bachusa. Zewsząd słyszymy głosy: „żeby też kto o tem napisał!"

Ostatecznie idziemy hurmem aż hen, hen gdzieś nad Wisłę, po nocy, zmęczeni, zziajani, z kuferkami w ręku, aż pod Towarzystwo Krajoznawcze na Karowej. Idziemy w silnych oparach alkoholu, który bucha od nas jak od monopolu i, wstyd poprostu, boć to... cnota pomorska przyjechała do „zgniłej" Warszawy. Po długich i ciężkich cierpieniach grono pań znalazło przytułek u SS. Urszulanek, gdzie Towarzystwo Krajoznawcze zamówiło 40 noclegów. Aliści 99 procent paniuś zaledwie przypudrowało sfatygowane podróżą buzie i przeprosiwszy pięknie siostrę Przełożoną, wyfrunęło na miasto zwiedzać „nocną" Warszawę...

Trudno. Prowincja też swoje prawo zna!

Nazajutrz udziela nam wywiadu siostra Przełożona

— Jakim cudem — pytamy — Siostry w tym kryzysowym czasie potrafiły wybudować tak wspaniały gmach?

Siostra Zaborska się śmieje:

— To nie my. To za rządowe pieniądze. Pan Premjer Prystor to nasz wielki przyjaciel, zna naszą pracę jeszcze z Wilna!

Szkoda, że brak miejsca nie pozwala nam opisać obszerniej tego arcydzieła mrówczej pracowitości SS. Urszulanek.

Dzień 3 maja spędzamy w Warszawie w pełnem słońcu i blasku uroczystości. Cudna defilada na placu Marszałka Piłsudskiego, zwiedzanie miasta, odwiedziny przyjaciół i znajomych wypełniły dzień pracowicie To też w powrotnej drodze dancing miał już dużo mniejsze powodzenie. Koło godz. 11 wieczorem wysypaliśmy się rojem na dworcu Toruń-Przedm. Naturalnie nikt z organizatorów wycieczki nie pomyślał o zmobilizowaniu taksówek czy motorówki. Trzeba było walić po nocy na piechotę przez most. A gdyby był deszcz?...

Hurmem ruszyliśmy w stronę mostu. Przywitały nas swojskie, rodzime „serdeczne" napisy na moście: „Nie gapić się!" — „Uważać przed zwężeniem!"

Tak. Niema wątpliwości. To Toruń. Jesteśmy w domu!

**ZM.**

# KRONIKA

**Środa 10 maja**

### BYDGOSZCZ

**Kalendarzyk rzym.-kat.**

Wtorek Grzegorza Nezyan

Środa Izydora

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

**Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14 Obecnie w Muzeum wystawa obrazów „Morze Polskie".

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 14 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Stary Rynek 1, tel. 98.

**TEATR MIEJSKI**

**We wtorek:** „Rozwódka".

**We środę:** „Peppina", urocza operetka Stolza, kojarząca w sobie bogactwo przepięknych melodyj z humorem libretta. Rzecz ta w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu nie schodziła z afisza Teatru „8,30".

**We czwartek:** „Don Karlos" w przekładzie Iłłakowiczównej, z udziałem całego zespołu dramatycznego i licznych rzesz statystów. W sztuce tej teatr nasz olśnił przepychem barw dekoracji i kostjumów.

W przygotowaniu dwa przeboje repertuaru nowoczesnego: „Fraeulein Doktor", historia szpiegostwa opiewająca dzieje słynnego szpiega niemieckiego Anny Marji Lesser, oraz najnowsza operetka węgierska pt. „Niebieski Motyl".

**REPERTUAR KIN.**

**Apollo:** świetny dramat egzotyczny w realizacji W. S. Van Dyke'a, rozgrywający się na tle cudownych wysp południowych pt „Kochanka z Tahiti". W nadprogramie wesoła farsa.

**Kristal:** — Pierwsza polska operetka filmowa „Każdemu wolno kochać". Widowisko pełne słonecznego wdzięku i błyskotliwego dowcipu z udziałem M. Maszyńskiego, A. Dymszy, M. Ziemińskiej, L. Zielińskiej i innych głośnych aktorów warszawskich Ponadto aktualny tygodnik dźwiękowy Foxa.

**Bałtyk:** „Tempo — tempo" i „Tawerna radości".

**Marysieńka:** „Jego maleńka" i „Tajemnica Havanny".

**Nowości:** nieczynne.

**Rewja:** na ekranie doskonały film p. t „Trzynasta godzina". Na scenie fascynująca rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

**Słońce:** doborowy podwójny program: „Miłostki dragońskie", oraz film lotniczy, pełen emocjonujących i zadziwiających odwagą produkcyj, p. t. „Orły przestworzy".

**Z miasta**

— **Tow. Powst. i Wojaków Bydgoszcz-Szwederowo O. K. 8, placówka 4.** Zebranie plenarne w środę, dnia 10. 5. br. o godz. 19 w lokalu drh. Kołodzieja, ul. Ugory. (Wykład o gazownictwie).

— **Fotoamatorzy pamiętajcie,** że we wtorki odbywają się regularnie o godz. 20,30 w lokalu klubowym kawiarni Berendta (ul. Dworcowa) schadzki członków Sekcji Foto P. T. K. Interesujące odczyty umożliwiają każdemu doskonalenie się w sztuce fotograficznej. Sympatycy mile widziani.

— **Ostre strzelanie.** Szkoła Podchorążych przeprowadzi dnia 12 maja 1933 r. na strzelnicy bojowej w Jachcicach ostre strzelanie. Drogi, prowadzące w kierunku terenu zagrożonego — będą strzeżone przez wartowników wojskowych.

## Dla orjentacji rodziców kształcących swe dzieci

W związku z wejściem w życie nowej ustawy szkolnej, podajemy wyciąg z okólnika kuratorjum szkolnego, w sprawie przyjmowania uczniów do klasy I nowego typu gimnazjum.

„Do klasy I nowego gimnazjum może być przyjęta: a) młodzież tegorocznej klasy II gimnazjów i progimnazjów państwowych i tych prywatnych, które posiadają pełne prawa szkół państwowych, na podstawie promocji do klasy III gimnazjów dotychczasowych; b) młodzież która ukończyła co najmniej 12 lat a nie przekroczyła lat 16 i może się wykazać świadectwem ukończenia sześciu oddziałów szkoły powszechnej względnie świadectwem ukończenia klasy II prywatnego gimnazjum o niepełnych prawach szkół państwowych, jeżeli zda przepisany egzamin wstępny; c) młodzież w tym samym wieku jak pod b), która nie będzie mogła przedłożyć wymienionych tam świadectw jeżeli zda egzamin wstępny dla niej przewidziany. Do egzaminu wstępnego nie będzie dopuszczona młodzież, która przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego nie będzie miała ukończonych lat 12 ze względu na postanowienie ustawy (art. 23), wobec czego należy też zaniechać wszelkich wniosków do Kuratorjum o odstąpienie od tej zasady.

Egzaminy wstępne odbędą się przed ferjami letniemi, t. j. po 15 czerwca.

# „Bez Czech nie ma Polski i bez Polski nie ma Czech"

Założone przed miesiącem Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Bydgoszczy zorganizowało w sobotę, dnia 6 maja b. r. publiczne zebranie w auli gimnazjum klasycznego, które zaszczycili obecnością: konsul czechosłowacki z Poznania dr. **Doležal, oraz prof. Hanus.**

Zebranie zagaił pierwszy prezes Towarzystwa dr. **K. Szymanowski,** uzasadniając potrzebę zbliżenia polsko-czechosłowackiego, posiadającego tak piękną i długą tradycję. Specjalnie ziemie zachodnie, będące świadkami historycznych wypadków, jak np. przyjazdu św. Wojciecha, rządów Wacława w Poznaniu, walk drużyn czeskich z Krzyżakami, walk oddziałów Żyżki przy boku Jagiełły i t. d., rozumieją potrzebę nawiązania bliższego kontaktu między bratniemi narodami Dzisiejsze pierwsze zebranie jest zaczątkiem tej współpracy. Witając gości bratniego narodu przybyłych poraz pierwszy do grodu bydgoskiego, wyraża mówca wielką radość w imieniu swojem i miejscowego obywatelstwa.

Kończąc zagajenie, podziękował prezes za serdeczne życzenia otrzymane od prezesa Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu dr. Kierskiego z okazji dzisiejszego inauguracyjnego zebrania publicznego

Zkolei zabrał głos konsul dr Doležal Jestem szczęśliwy — mówił p. konsul — że mogę w tym grodzie przemawiać na zebraniu inauguracyjnem, mówić o potrzebie zbliżenia obu narodów, którego bliska łączność wyraża się przedewszystkiem w pokrewieństwie języka. Dla stwierdzenia tego mówię po czesku.

Powołując się na wspólną historję bratnich narodów, wskazał p. Konsul na konieczność i potrzebę zacieśnienia stosunków gospodarczych i politycznych. Na dowód tego podkreślił przytoczone już na wstępie przez dr. Szymanowskiego zdanie Prezydenta Massaryka, które brzmi: **„Bez Czech niema Polski i bez Polski niema Czech".** Trafność tego zdania potwierdziły w zupełności wypadki historyczne. Upadek bowiem niepodległości państwa czeskiego przygotował grunt do upadku Polski. Następnie mówca zobrazował kształtowanie się wymiany handlowej między Polską a Czechosłowacją, która jakkolwiek wykazuje duże wahania, to jednak daje podstawy do twierdzenia, że zdolną jest do ustalenia się. O wielkości obrotów świadczą wymownie cyfry, z których wynika, że dotychczasowe saldo kilkuletniego obrotu wynosi na korzyść Polski ca pół miljarda złotych. Przedmiotem wymiany ze strony Polski są: artykuły spożywcze, jak zboże, mąka, słód, owoce, warzywa, jaja; artykuły hodowlane, jak nierogacizna, trzoda, ponadto len, konopie, pierze węgiel i t. d. — ze strony zaś Czechosłowacji szereg artykułów przemysłowych. Opierając się na konfiguracji handlu obu narodów wykazał mówca potrzebę nastawienia wymiany towarowej w kierunku dalszego i wydatnego zbliżenia między obu państwami, a z pominięciem głównie rynku niemieckiego.

Ze specjalnym naciskiem i z entuzjazmem wyraził się p. konsul dr. Doležal o porcie gdyńskim, w którego rozwoju silnie zainteresowane są sfery czechosłowackie. Nietylko bowiem Polska, ale i Czechosłowacja stanowią naturalne zaplecze tego nowego portu. Wybudowanie nowej magistrali kolejowej, łączącej Śląsk z Gdynią, stanowi poważny etap w kierunku realizacji wielkiej arterji komunikacyjnej, łączącej morze Bałtyckie z morzem Czarnem przez Bratislawę. Przemówienie konsula dr. Doležala nagrodzone zostało rzęsistemi oklaskami.

Następnie zabrał głos prof. Hanus z Poznania, kreśląc obraz Republiki Czechosłowackiej, z którego wynika, że posiada ona 140 tys. $km^2$, 15 miljonów ludności, w tem 69% Czechosłowaków, 20% Niemców, 11% innej narodowości. Piękno krajobrazu czechosłowackiego, a specjalnie stolicy Pragi, zilustrował mówca kilkadziesięcioma doskonałemi przeźroczami, roztaczającemi piękno zabytków architektonicznych i piękno przyrody. Liczne oklaski nagrodziły dłuższy referat prelegenta.

Licznie zebrana publiczność na tem pierwszem zebraniu świadczyła dobitnie o celowości tego rodzaju imprezy i potrzebie powstałej placówki.

Po zebraniu podejmowano gości w Klubie Polskim. W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów, podkreślających wzajemną sympatję, przyjaźń, a jednocześnie i radość z dokonanego zbliżenia. W charakterze gospodarza Klubu powitał gości dr. Wiecki. Dziękowali za tak gościnne przyjęcie konsul dr. Doležal i prof. Hanus. Ciekawe uwagi rzucił w przemówieniu p. dr. Chmielarski.

Przybyłym z Poznania gościom przedstawiciel Zarządu i delegat prezydenta miasta radca Tubiewicz pokazali okolice miasta, a to: Ostromecko, Brdyujście, Wzgórze Dąbrowskiego, następnie nowe dzielnice miasta, jego zabytki. Szczególnie silne wrażenie wywarła na gościach Fara oraz słynny księgozbiór Lenina w Bibljotece Miejskiej.

## Bandera wioślarska załopotała już na maszcie...

### Otwarcie sezonu wodnego

Ub. niedzieli obchodził bydgoski ośrodek wioślarski swoją doroczną uroczystość otwarcia sezonu, połączoną z chrztem nowych łodzi.

Już na długo przed rozpoczęciem się uroczystości, przed przystanią Kolejowego Klubu Wioślarskiego (pełniącego w bieżącym roku honory gospodarzy), zgromadzili się galowo ubrani wioślarze, oraz spora rzesza sympatyków, których wioślarstwo liczy w naszem mieście na tysiące. Powszechną uwagę gości zwraca cała nowa nieruchomość, wzniesiona rękoma wioślarzy-kolejowców obok starego szałasu, który — wobec coraz większego rozwoju K. K. W. — okazał się niewystarczającym. Trzeba bowiem wiedzieć, iż K. K. W., mimo swego zaledwie 5-letniego istnienia, liczy zgórą 150 członków czynnych, oraz tabor, w imponującej sumie 50 łodzi.

Do zgromadzonych przemówił imieniem gospodarzy prezes K. K. W. p. **Thienel,** witając przedstawicieli władz, delegacje klubów i wioślarzy. Zkolei zabrał głos przewodniczący Bydgoskiego Komitetu Tow. Wioślarskich p. dr. **Siemiątkowski,** prosząc imieniem wioślarstwa, dow. 15 dyw. piech. p. gen. Wiktora **Thommee** o podniesienie bandery wioślarskiej na znak otwarcia nowego sezonu.

Po okolicznościowem przemówieniu ks. Kukulki i poświęceniu nowych łodzi, odbyła się defilada łodzi i kajaków na Brdzie, w której wzięły udział wszystkie wioślarskie kluby bydgoskie.

Na zakończenie uroczystości odbył się o godz. 15 ogólny spływ wioślarski do Brdyujścia, połączony z wycieczką gości, którzy popłynęli za łodziami na statkach Inspekcji Dróg Wodnych.

Po powrocie odbył się wieczorek wioślarski.

## Ziółkowski mistrzem Bydgoszczy

### w jeździe motocyklowej

Na Stadjonie miejskim w Bydgoszczy, rozegrane zostały ub. niedzieli przy niebywałem zainteresowaniu publiczności motocyklowe mistrzowstwa miasta zorganizowane przez KMB.

Na torze żużlowym rozegrano kilka biegów senjorów i junjorów, posegregowanych według typów maszyn.

Pierwszy bieg kat. 250 ccm 5 okrążeń dla jr. wygrał *p. Zimmermann* w czasie 3:12,5 sek. przed Steinbornem.

Bieg 250 ccm 5 rund sj. przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo *p. Pokolmowi* na „Rudge" w czasie 3:33 sek.

Bieg 330 ccm. na tej samej trasie wygrał (dla junjorów) *p. Witkowski,* w czasie 3:06.7 sek.

W kategorji 500 ccm. (junjorów) — *p. Podlasiński,* w czasie 3:37,8 sek.

Handicap na 10 okrążeń, czyli t. zw. bieg z wyrównaniem dla maszyn różnych kategoryj wygrał p. *Witkowski* (6:04 sek) na motocyklu 350 ccm, przed Zimmermannem (6:12.7 sek.) i Podlasińskim.

Hancicap senjorów na 15 okrążeń, najciekawszy i najbardziej emocjonujący bieg o tytuł mistrza miasta Bydgoszczy przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo dotychczasowemu mistrzowi, motocykliście należącemu do ekstraklasy jeźdźców polskich — *Alfonsowi Ziółkowskiemu* na „Rudge". Mimo 88 sekund wyrównania, Ziółkowski pobił rekord toru o 10 sekund, mijając metę w czasie niezwykłym — 7:55,2 sek., przed Witkowskim.

Bieg maszyn z przyczepkami zwyciężył po łatwej walce dr. Kabarowski na Harley'u. Na zakończenie zawodów odbył się ciekawy pościg za lisem.

## Zabłąkana kula zraniła 12-letniego chłopca

Ub. niedzieli nad wieczorem, gdy p. Bolesław Silinik z Bydgoszczy (ul. Bocianowo 30) przejeżdżał kajakiem, wraz z 12-letnim Stanisławem Pęcikiewiczem, zam. przy rodzicach (ul. Sienkiewicza 56) przez odcinek Brdy na przestrzeni mostu kolejowego, a ul. Królowej Jadwigi — Pęcikiewicz w pewnym momencie z bolesnym krzykiem chwycił się za głowę. Jak stwierdzono, chłopiec postrzelony został przez jakąś zabłąkaną kulę z broni małokalibrowej (teszyng), która nadleciała ze strony brzegu.

Rannego chłopca opatrzono i wszczęto poszukiwania za sprawcą nieostrożnej zabawy. Jak się niebawem okazało, strzelaninę dla zabawki urządził sobie niej. 14-letni Leon Gackowski (ul. Siemiradzkiego 11).

Rodzice nieostrożnego chłopca, którzy kupili swemu synowi tak niebezpieczną zabawkę, a nie nauczyli go należytego obchodzenia się z nią, — będą musieli zapłacić koszta leczenia postrzelonego.

## W Bydgoszczy grasują szopenfeldziarze

W dniu wczorajszym zgłosiła na komisarjacie gł. P. P. w Bydgoszczy właścicielka składu towarów krótkich przy ul. Gdańskiej 20, iż jakiś nieznany złodziej skradł jej w czasie przeglądania towarów pod pretekstem kupna — 10 par pończoch damskich. Szopenfeldziarz zdołał ukryć łup tak zręcznie, iż ani właścicielka, ani nikt z personelu nie zauważył „fachowego" manewru złodzieja.

Stratę swą oblicza poszkodowana na 80 zł.

Jak wyjaśnił nam jeden z doświadczonych kupców, złodzieje składowi operują zwykle w ten sposób, iż skradziony niespostrzeżenie przedmiot, chowają pomiędzy nogi, pod płaszcz, poczem powolnym krokiem, bez zwrócenia na siebie uwagi opuszczają interes. System ten nie wzbudza podejrzenia sprzedających, którzy zwracają zwykle uwagę na kieszenie niepewnych klientów. Szopenfeldizarz nigdy nie chowa łupu do kieszeni, chyba że jest to przedmiot bardzo mały.

Ostrzegając przed nieuchwytnym narazie złodziejem, zwracamy uwagę na opisany „system" działania szopenfeldziarzy.

## Z zebrania VI koła BBWR

W dniu 29 kwietnia b. r. odbyło się miesięczne zebranie koła VI BBWR. Zebranie zagaił prezes koła, witając przybyłego zastępcę prezesa Rady Grodzkiej p. Kołakowskiego, który następnie wygłosił aktualny referat p. t. „Konsolidacja społeczeństwa pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego".

Następnie dokonano wyboru p. Sadka na delegata do sekcji kulturalno-oświatowej przy Radzie Grodzkiej. Uchwalono również stworzyć kasę samopomocy, by w razie potrzeby przyjść członkom z pomocą materjalną. W wolnych głosach p. Kosiński, delegat sekcji urzędniczej zdał obszerne sprawozdanie z działalności tej sekcji. Następnie prezes apelował by nie kupować towarów pochodzenia niemieckiego. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes koła zamknął zebranie hasłem „Cześć naszej organizacji".

# Termin zapisów do Pomorskiego Biegu Naprzełaj mija z dniem 13 maja

## Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „DNIA POMORSKIEGO" Toruń ul. Szeroka 11.



## Rolnictwo pomorskie
### ma dość demagogów partyjnych

Ostatnio odbyły się w szeregu miejscowościach powiatu Starogardzkiego zebrania członków Kółek Rolniczych PTR, na których omówiono sprawę ostatniego nadzwyczajnego zebrania PTR w Toruniu na którem doszło do znanych zajść.

W Zdunach zebrani rolnicy uchwalili rezolucję w której „potępiają smutne zajście na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu PTR w Toruniu w dniu 23 marca r. b. a stają na stanowisku, że żadne rozgrywki partyjne nie powinne mieć miejsca na terenie organizacji gospodarczej jaką jest PTR. Stan obecny w PTR jest wyraźnie sprzeczny z interesami rolnictwa których skuteczna obrona jest tylko możliwą na drodze ścisłej współpracy z Rządem, który wykazał dużo wysiłków i zrozumienia by pomóc rolnikom w obecnym kryzysie gospodarczym."

Podobne rezolucje uchwalono w miejscowościach Krąg, Sumin — Kałyże i innych.

Uchwały te są dalszymi dowodami, że rolnictwo pomorskie ma dość demagogów partyjnych, a chce realnej pracy, dla dobra swej organizacji zawodowej.

## Skazanie bezczelnego Niemca
### Za lżenie Narodu Polskiego — 8 miesięcy więzienia

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Augustowi Schneiderowi, budowniczemu młynów bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonemu z art. 256 k. k.

Jak wynika z rozprawy sądowej, Schneider zatrudniony ostatnio przy budowie młyna w Wójcinie pow. Żnin dopuścił się ciężkiej obrazy Narodu Polskiego, wygłaszając poglądy kolidujące z kodeksem karnym.

W szeregu różnych soczystych powiedzonek których ze względów zrozumiałych powtarzać na tem miejscu nie będziemy — Schneider był również zdania, że „Polen ist das Kind und Deutschland Mutter — Mutter stierbt dann holt der Teufel das Kind" (Polska jest dzieckiem — Niemcy są matką — jeśli umrze matka wówczas djabli porwą dziecko).

Pozatem Schneider dopuścił się zniewagi słownej p. Ministra Spraw Wojskowych. Za czyny te, sąd wydał wyrok skazujący go na karę 12 miesięcy więzienia.

## Rodzicom ku rozwadze

Dzieci nasze uczą się w szkole, że Polska jest państwem morskiem, że posiada własne porty, własne okręty. Ale z przykrością stwierdzić musimy, że dzieci nasze są dalekie od morza, że nie znają go, mimo że w przyszłości będą przecież musiały stanąć do pracy, jako kapitanowie i konstruktorzy naszych okrętów, jako kupcy, przemysłowcy i urzędnicy, których praca będzie ściśle związana pośrednio lub bezpośrednio z morzem. To też sprawa możliwie najwcześniejszego zapoznania naszych dzieci z morzem jest ważnem zagadnieniem. W roku bieżącym w czerwcu poraz pierwszy Linja Gdynia—Ameryka organizuje specjalną wycieczkę dla młodzieży szkolnej do Danji. To też rodzice winni dołożyć wszelkich starań, aby dzieci mogły w niej wziąć udział. Przystępna cena tej wycieczki (zł. 115,— bez żadnych dodatkowych kosztów), zapewniona opieka nauczycieli, staranny program wycieczek lądowych po Danji — będą nieodpartemi argumentami dla rodziców. A ile radości, bogatych wrażeń i nowych pojęć dla młodzieży.

Ta wycieczka więcej powie młodzieży o morzu, niż stosy map i podręczników.



## Z życia gimnazjalnej Sodalicji Marjańskiej w Kościerzynie
### Pierwszy zjazd byłych uczniów sodalisów

Wśród istnej powodzi różnego rodzaju zjazdów, jakie odbywają się w czasach dzisiejszych w naszych miastach i miasteczkach, zasługuje na wzmiankę zjazd, jaki odbył się w Kościerzynie. Zjazd co do rozmiarów może skromny, ale mający wielkie znaczenie dla rozwoju pracy sodalicyjnej. Na zjazd stawili się przedstawiciele sześciu roczników, przedstawiciele duchowieństwa, młodzieży akademickiej i sodalisów żołnierzy. Przybył na zjazd przez wszystkich mile witany założyciel sodalicji gimnazjalnej i pierwszy jej moderator ks. *dr. Glemma*, który obecnie jest profesorem uniwersytetu w Krakowie.

Zjazd otworzył prefekt gimnazjalny ks. *Grochocki*, w obecności p. dyr. Kontka i p. prof. Bruskiego. W skład prezydjum wybrano jako przewodniczącego honorowego ks. *dr. Glemmę*, jako przewodniczącego ks. pref. *Małachowskiego* z Wejherowa, który był pierwszym prefektem sodalicji, jako sekretarza sod. *Bukowskiego* z Poznania.

Z kolei przemawiali: ks. prof. Glemma, p. dyr. Kontek, p. prof. Bruski, i sod. Słomiński Dalej przedstawił ks. prefekt Grochocki w krótkim zarysie dzieje sodalicji gimnazjalnej, wskazując na rozwój jej pracy. Podkreślając zasługi obecnego na zjeździe ks. dr. Glemmy, położone około rozwoju sodalicji, komunikuje prelegent, że sodalicja mianowała swego założyciela członkiem honorowym i wręcza mu dyplom.

W drugim dniu obradu zebrali się sodalisi w kaplicy SS Elżbietanek, gdzie ks. prof. Glemma odprawił mszę św. O godz. 10 rozpoczął się dalszy ciąg obrad. Po referacie sod. Naczyka zastanawiano się nad środkami, aby zapewnić łączność sodalisów z pierwszą sodalicją, m. in. postanowiono, aby sodalisi corocznie na dzień 8 grudnia dali wiadomość o sobie moderatorowi sodalicji gimnazjalnej. Pozatem uchwalono, aby podobne zjazdy urządzać co dwa lata. Na koniec uczestnicy zjazdu wyrazili uznanie ks. profesorowi Winkowskiemu, prezesowi Związku sodalicyj szkół średnich w Polsce, za czułą opiekę jaką otacza sodalicje szkolne.

Uczestnik.

## Świecie

— *„Damy i Huzary" w Gimnazjum.* Zespół amatorski młodzieży gimnazjalnej odegrał ub. niedzieli z dużem powodzeniem komedję Fredry „Damy i Huzary". Sala zapełniła się po brzegi publicznością. Młodzi amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Podczas przerw przygrywała doskonała orkiestra gimnazjalna.

— *Święcone.* W sali Hotelu Dworu Magdalcny członkowie Koła PZS. łącznie z zarządem oddziału ZS. urządziły święcone dla Strzelców Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. p.: Starostowstwo Krawczykowie, ks. Raszkowski, dyr. Kuhanny, mec. Buczkowski, prezes Z. S. Ołtaszewski, prezes KPZS prof. J. Sadkiewicz, Szczepański i inni. Ceremonji poświęcenia jajka dokonał ks. dr. Dunajski przemawiając w serdecznych słowach do zebranych. W miłej rodzinnej atmosferze spędzono kilka godzin. Za złożone dary na święcone należą się chętnym ofiarodawcom serdeczne słowa podziękowania.

— *Zebrani.* Na dzień 28 ubm godz. 18 zwołał p. starosta konstytucyjne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W tym samym dniu o godz. 19 zawiąże się komitet niesienia pomocy Polakom w Niemczech.

— *Z życia rezerwistów* Dnia 20 ubm. w świetlicy gimnazjalnej odbył się wykład p. kpt. Gustowskiego dla miejscowych rezerwistów. Po wykładzie odbyły się ćwiczenia.

— *Śmiały napad w Lipinkach.* W nocy na 27 u. m. nieznani osobnicy włamali się do chlewu rolnika Majera Franciszka w Lipinkach. Gdy poszkodowany na skutek ujadania psa wyszedł na podwórze, sprawcy odali z chlewa do niego 2 strzały rewolwerowe, raniąc go w piersi i rękę, poczem zbiegli do poblizkiego lasu, pozostawiając na miejscu czapkę, worek i nóż. Wdrożono dochodzenia.

## Kozibór

— *Obchód Konstytucji 3 Maja* obchodzono u nas bardzo uroczyście staraniem Komitetu Obywatelskiego w skład którego weszli wójt p. Rutynowski p. Jastrzębska, p. Heinz prezes p. Juda p. Kowalski, p. Rokicki i p. Smolarek.

Popołudniu o godz 3 wyruszył przez wieś pochód na uroczystą akademję. Po odśpiewaniu przez strzelców „Witaj 3-ci Maj" akademję zagaił wójt Rutynowski, poczem referaty wygłosili p. Heinz i p. Smolarek. Na dalszy program złożyły się występy dziatwy szkolnej i Zw. Strzeleckiego.

— *W strzeleckim gronie.* Po akademji w dniu 3 Maja urządził oddział Z w. Strzeleckiego z okazji dwuletniej rocznicy istnienia uroczyste zebranie. Podczas wspólnej wieczerzy przemawiali ob. prezes Rutynowski, ob. ref. Wych. Obyw. Heinz i ob. komendant Kowalski wznosząc okrzyki na cześć Wodza Narodu i Władz Strzeleckich. W części drugiej uroczystości przy dźwiękach własnej muzyki bawiono się do późnego wieczoru.

## Rozgarty

Obchód 3-go Maja urządziło u nas Koło B. B. W. R. wspólnie ze Związkiem Strzeleckim Po pochodzie z Rozgart do Przysieka i Czarnegobłota urządzono akademję na której program złożyły się występy dziatwy szkolnej. Wieczorem odbyła się zabawa z której dochód przeznaczono na budowe kościoła w Górsku.





## Wywóz żyta

W okresie od 20 do 26 kwietnia br wywieziono z Polski do Danji 3.410 ton żyta, do Holandji 750 ton, oraz do Belgji 200 ton. Na rynkach odbiorczych panowała tendencja zmienna w związku z wahaniami dolara i wpływem jego na waluty europejskie. Naogół jednak popyt jest niewielki, gdyż importerzy starają się pokrywać tylko swe natychmiastowe zapotrzebowania. Ponadto daje się odczuwać konkurencja Argentyny, która jest krajem najtańszej produkcji zboża.

## Gniew

— *Wybór nowego burmistrza.* W dniu 24. 4. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem po załatwieniu szeregu drobnych spraw dokonano wyboru nowego burmistrza. Do ścisłego wyboru zostały zgłoszone dwie kandydatury: — 1) zastępca starosty tczewskiego p. Piwnicki i 2) pracownik umysłowy obecnie bez zajęcia p. Czerwiński. Połączonymi głosami Stronnictwa Narodowego i Niemców został wybrany p. Czerwiński, przyczem jak się obecnie dowiadujemy głosy niemieckie zostały okupione zdradą interesów polskich tj. zobowiązaniem się Stronnictwa Narodowego, przeprowadzenia przedstawiciela mniejszości na stanowisko radcy magistrackiego. Dokonany wybór nowego burmistrza na wakujące stanowisko oceniła opinja publiczna Gniewu, jako wyczyn niektórych panów radnych nietroszczących się i nierozumiejących jak zwykle najżywotniejszych interesów miasta, — tembardziej że sytuacja finansowa miasta w jaką ono zostało obecnie dzięki tymże samym panom radnym wtrącone, domagała się aby stanowisko burmistrza objął wytrawny samorządowiec, a nie człowiek może i mający swoje zasługi w pracy społecznej który ma dopiero eksperymentować na obumierającym już i tak organiźmie miasta. Należy przypuszczać, że władze nadzorcze poddadzą wybór dokładnej analizie.

— *Z życia Zw. Strzeleckiego w Międzyłężu.* W ub. poniedziałek odbyły się na strzelnicy sportowej w Międzyłężu powszechne zawody strzeleckie o „Mistrzostwo Środowiska". W strzelaniu wzięło udział 10 zawodników, z których 7 uzyskało odznakę strzelecką III klasy. Najlepsze wyniki uzyskali następujący obywatele: 1) naucz. Kleina Piotr na 100 możliwych 89, ob. Piontkówna Gertruda 85 pkt., 3) ob. Piontkówna Marja 81, 4) st. post. Cichocki Jan 86, 5) ob. Loduchoski Paweł 81, 6) post. Ćwikliński Franciszek 80, 7) Szulc Antoni 80. Po zawodach odbyła się zabawa w świetlicy w Międzyłężu.

## Programy radjowe

*Wtorek, dnia 9 maja.*

*Warszawa* 12,10 Płyty gramof. 15,10 Komunikat Państw. Instytutu Eksportowego; 15,15 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa" 15,30 Komunikat Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Związku Sportowego; 15,35 „Wśród książek" — omówi prof. H. Mościcki; 15,50 Wesoła audycja; 16,25 Odczyt dla nauczycieli; 17,00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filhm. Warsz. pod dyr. Br. Wolfstala i E. Umińskiej (skrzp.) 18,00 Muzyka lekka i taneczna. 18,45 Wiadomości bieżące 19,10 Bieżące wiadomości rolnicze — wygłosi p. J. Płatek. 19,30 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie opera „Quo Vadis" J. Nougeus'a pg. H. Sienkiewicza. Słowo wstępne wygłosi p. M. Gliński; W przerwie 1 transmisja feljetonu muzycznego ze Lwowa. W przerwie 2 Wiadomości sportowe. W przerwie 3: kwadrans literacki — fragment z powieści J. Kaden-Bandrowskiego pt. „Mateusz Bigda" — (Cz. III „Śpiżarnia").

## Wąbrzeźno

— *Z Sejmiku powiatowego.* Budżet na rok 1933-4 przyjął Sejmik w dochodach i rozchodach na sumę 452,951 zł. Do Sejmiku Wojewódzkiego wybrano pp. starostę Kalksteina, A. Makowskiego i R. Płócieniaka z Owieczkowa.

## Chojnice

— *Zjazd powiatowy Powstańców.* Dnia 7 b. m. o godz. 11 odbędzie się w Chojnicach w hotelu „Polonja" roczny walny zjazd powiatowy delegatów placówek Powstańców i Wojaków OK VIII.

# Giełdy

### Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 8. V. 1933 r.

WALUTY.

| | |
|---|---|
| Dolary Stanów Zjednocz. | — |

DEWIZY.

| | |
|---|---|
| Belgja | 124,45—124.14 |
| Gdańsk | 174.15—173,72 |
| Holandja | 358,60—357.70 |
| Kopenhaga | — |
| Londyn | 30.18—30.04 |
| Nowy Jork | 7.50—7,46 |
| Nowy Jork telegr. | 7.55—7.51 |
| Oslo | — |
| Paryż | 35,11—35,02 |
| Praga | — |
| Sztokholm | — |
| Szwajcarja | 172,30—171.97 |
| Włochy | 46,80—46.57 |
| Berlin (w obrotach nieofic). | 210.50 |

### Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 8. V. 1933 r.

| | |
|---|---|
| Pszenica | 35,50—36,50 |
| Mąka żytnia 65 proc. | — |
| Mąka pszenna 65 proc. | 55,00—57,00 |
| Otręby żytnie | 9,25—10,00 |
| Ziemniaki jadalne | — |
| Seradela | — |
| Łubin niebieski | — |
| Łubin żółty | — |

### Notowania ziemiopłodów w Berlinie

z dnia 8. V. 1933 r.

| | |
|---|---|
| Pszenica nowa | 190—192 |
| Żyto nowe | 154—156 |
| Jęczmień jary browarniany | 175 - 183 |
| Jęczmień ozimy nowy | — |
| Jęczmień przemysłowy pastewny | — |
| Owies marchijski | 168—175 |
| Owies pomorski | |
| Mąka pszenna | — |
| Mąka żytnia 70 procent. | 23,25—27,50 |
| Mąka żytnia 60 procent. | 20,75—22,75 |
| Otręby pszenne | |
| Otręby żytnie | 8.50— 8,90 |
| Rzepak | 8,70— 8,90 |
| Groch Victoria | 20,50—25,00 |
| Groch drobny jadalny | 19,00—21,00 |
| Groch pastewny | 13,00—15,00 |
| Peluszka | 13,25—14,00 |
| Bób | 12,00—14,00 |
| Wyka | 12,50—14,00 |
| Łubin niebieski | 8,75— 9.75 |
| Łubin żółty | 11,85—12,50 |
| Seradela | — |
| Kuchy lniane | 10,90— |
| Wytłoki suche krajowe | 8,60— |
| Wytłoki Soya Hamb. | 9,40—10,25 |

### Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

Toruń. 8 V. 1933.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja za ładowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

| | |
|---|---|
| Pszenica dworska 123/4 ft | 36,00—36.50 |
| Pszenica targowa 122 ft | 35.50—36,00 |
| Żyto | 17.00—17.25 |
| Jęczmień dworski 115/16 ft. | 14.00—15.00 |
| Jęczmień targowy 109 ft | 13.75—14,25 |
| Owies | 12.50—13.00 |
| Mąka pszenna | — |
| Mąka żytnia | — |
| Otręby pszenne | 10,50—11.00 |
| Otręby żytnie | 9.50—10.25 |

Ogólne usposobienie spokojne.

**Budujmy „Flotę Narodową„!**

Telegramy

# Z ostatniej chwili

# Niech żyje Prezydent Mościcki!

## Owacje Warszawy ku czci Pana Prezydenta Rzplitej

Ideał postaci, której powierza się piastowanie najwyższego urzędu w nowoczesnem państwie o ustroju republikańskim — to połączenie działacza społecznego, patrjoty, człowieka wielkich doświadczeń i wiedzy z wysoką kulturą.

Ideał ten wciela właśnie w całej pełni Ignacy Mościcki, dziś wybrany poraz wtóry Prezydentem Rzeczypospolitej.

Gdy wgłębimy się w istotne cechy prof. Mościckiego dziś powołanego do piastowania przez następne lat siedem godności Pierwszego Obywatela Polski - to spotkamy działacza społecznego, mającego na karci e swego żywota szereg wybitnych zasług w czasie, kiedy jeszcze ciemne mroki niewoli zasnuwały ziemie polskie, — przedstawiciela ogromu wiedzy niepospolitego uczonego, — piękną, mądrą, rasową postać obywatela, opromienionego powagą i dostojnością.

Życie tego człowieka upływało zawsze w służbie dla Narodu i Państwa wtedy, kiedy jeszcze idea niepodległości snuła się w głowach tylko tej garści młodzieży, którą symbolizuje Józef Piłsudski, a w której poczesne miejsce zajmował również i Ignacy Mościcki.

* * *

Warszawa, 9. 5. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Warszawie **ŻYWIOŁOWA MANIFESTACJA NA CZEŚĆ PONOWNIE OBRANEGO NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO.**

Przed godz. 18 poczęły zbierać się **na placu Marszałka Piłsudskiego organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami i orkiestrami i transparentami oraz publiczność.** Do zgromadzonego tłumu wygłosił przemówienie poseł Starzak, kończąc je okrzykiem **na cześć p. Prezydenta Rzplitej.** Okrzyk ten podchwycony został przez tłumy zebrane na placu.

Następnie uformował się pochód, **na czele którego kroczyła kompanja kolejowego przysposobienia wojskowego ze sztandarami i orkiestrą. Dalej szły związki: Legjonistów, P. O. W., przysposobienia wojskowego, Legjonu Puławskiego, Związek Hallerczyków, Sybiraków, stowarzyszenia rezerwistów, związku inwalidów Rzeczypospolitej, związków i organizacyj robotniczych fabryk państwowych i in. z pocztami sztandarowemi i orkiestrami. Pozatem w manifestacji wzięło udział około 200 posłów i senatorów oraz publiczność.**

Pochód przeszedł ulicami Wierzbową, placem Teatralnym, Senatorską na plac Zamkowy, wypełniając go od strony ulicy Świętojańskiej i Nowego Zjazdu. Gdy tłum manifestował, wznosząc okrzyki na cześć Głowy Państwa, **UKAZAŁ SIĘ W OKNIE ZAMKU P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.**

**Po odegraniu hymnu narodowego i niemilknących okrzykach „Prezydent Mościcki niech żyje!", uczestnicy manifestacji udali się Krakowskiem Przedmieściem pod gmach Prezydjum Rady Ministrów, wznosząc okrzyki ku czci p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.**

Kiedy pochód mijał Prezydjum Rady Ministrów, przed gmach wyszedł p. premjer Prystor, którego powitano okrzykami na cześć rządu.

Następnie pochód powrócił na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie po odegraniu przez orkiestrę kolejowego przysposobienia wojskowego hymnu narodowego, rozwiązał się.

## 11 białych kartek

W obradach Zgromadzenia Narodowego wzięli udział posłowie i senatorowie BBWR., grupy małopolskiej Chrześcijańskiej Demokracji, Stronnictwa Chłopskiego i kilku z mniejszości narodowych. Głosy tych ostatnich właśnie, Niemców i Żydów to te 11 kartek białych.

### W odpowiedzi na warcholstwo partyjne

Warszawa, 9. 5. (Pat). P. marszałek Sejmu otrzymał następujące pismo:

Do Pana Marszałka Sejmu w miejscu. — Zgłaszam niniejszem wystąpienie z Klubu Stronnictwa Ludowego, motywując swoją decyzję tem, że jako obywatel Polski, a nadewszystko były legjonowy żołnierz, nie mogłem się pogodzić z decyzją Klubu Str. Lud., zabraniającą członkom tego klubu wziąć dział w Zgromadzeniu Narodowem, mającem dokonać wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, widomej dla nas i świata Głowy Państwa. (—) Franciszek Chyb, poseł na Sejm Rzplitej Polskiej.

Poseł Chyb wziął udział w Zgromadzeniu Narodowem.

## Dziś P. Prezydent Mościcki złoży przysięgę na Zamku w Warszawie

Warszawa, 9. 5. (Pat). O godz. 12,45 kancelarja Sejmu doręczyła członkom Zgromadzenia Narodowego zaproszenie tej treści:

„Na podstawie art. 22 z dn. 27 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. nr. 66 poz. 596) zwołuję na dzień 9 maja 1933 r. o godz. 12 w południe Zgromadzenie Narodowe, w którem nowy Prezydent Rzeczypospolitej złoży przepisaną art. 54 Konstytucji przysięgę. Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w Warszawie na Zamku".

Zawiadomienie podpisane zostało przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Kazimierza Świtalskiego, marszałka Sejmu.

## Attache Reichswehry u Pana Marszałka

Warszawa, 9. 5. (PAT). W dniu wczorajszym Pan Marszałek Piłsudski przyjął na audjencji attache wojskowego Rzeszy Niemieckiej generała Schindlera.

## Jeźdźcy polscy u Ojca św.

Citta del Vaticano 9. 5. (PAT). Na specjalnej audjencji Ojciec św. przyjął ekipy jeździeckie Polski i Hiszpanji, biorące udział w międzynarodowych zawodach w Rzymie.

## 9 list wyborczych w Gdańsku

### Przed wyborami do Volkstagu

Wczoraj upłynął ostateczny termin składania list wyborczych do Volkstagu. **Zgłoszonych** zostało 9 list, czyli o 8 mniej w porównaniu do wyborów w listopadzie 1930 r. Listy wystawili socjaliści, narodowi - socjaliści, centrum, niemiecko - narodowi, komuniści, właściciele nieruchomości, związek młodoniemców oraz Zw. Polaków.

Zpowyższego widać, że znikły zupełnie listy partyj drobnych, jak liberałów, niemiecko narodowych liberałów oraz reprezentacyj zawodowych, jak urzędników itd. Wszystkie te drobne partje rozwiązały się i **zaleciły członkom głosowanie na hitlerowców.**

## Hebda zrehabilitował się

Haga, 9. 5. (Pat). Wczorajsze spotkanie Hebda — Hughan zakończyło się **zwycięstwem Hebdy 6:3, 6:1, 6:3.** Zaznaczyła się znaczna przewaga Polaka. Wobec tego spotkanie z Holandją przegraliśmy 3:2.

# Polak zwycięzcą Atlantyku

## Nasz drugi Żwirko — kpt. Skarżyński

## przeleciał z Senegalu do Brazylji na polskim aparacie

Dakar (Senegal - Afryka), 9. 5. (Pat). **KPT. STANISŁAW SKARŻYŃSKI W DNIU 7 BM. O GODZ. 23 WEDŁUG CZASU GREENWICH WYSTARTOWAŁ W ST. LOUIS W SENEGALU DO LOTU PONAD POŁUDNIOWYM ATLANTYKIEM.**

Aparat, na którym odbywa lot kpt. Skarżyński RWD 5 rozwija przeciętną szybkość 170 km na godzinę. **Zasięg aparatu jest bardzo znaczny.** Wobec tego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, kpt. Skarżyński będzie mógł wylądować nie w Natalu, gdzie warunki lądowania są niekorzystne, lecz bardziej na południe prawdopodobnie w BAHIA (również w Brazylji), mieście odległem o 900 km na południe od Natalu. **Nie zabierając z sobą mechanika, kpt. Skarżyński zwiększył znacznie zapas benzyny, dzięki czemu będzie mógł dłużej lecieć prawie o 4 godziny.**

Samolot, na którym odbywa swój lot kpt. Skarżyński jest **wypróbowanym aparatem sportowym RWD 5 konstrukcji polskich inżynierów Rogalskiego, Drzewieckiego i śp. Wigury.** Waga samolotu wynosi 450 kg.

Lot ponad Atlantykiem południowym na samolocie typu turystycznego jest **WYCZYNEM SPORTOWYM O ŚWIATOWEM ZNACZENIU.** Dotychczas jeden tylko lotnik przeleciał ponad południowym Atlantykiem na samolocie turystycznym. Był to słynny lotnik angielski Mollison.

Londyn, 9. 5. (Pat). Z Buenos Aires donoszą, że **KPT. SKARŻYŃSKI WYLĄDOWAŁ W NATALU O GODZ. 16,30 WEDŁUG CZASU GREENWICH. W TEN SPOSÓB KPT. SKARŻYŃSKI DOKONAŁ SZCZĘŚLIWIE PRZELOTU PONAD ATLANTYKIEM POŁUDNIOWYM.**

Londyn, 9. 5. (Pat). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że **Skarżyński, który o godz. 16,30 przeleciał nad Natalem, nie wylądował na tamtejszem lotnisku, ale okrążywszy miasto, kontynuował dalej swój brawurowy lot w kierunku południowym.**

Już obecnie pewnem jest, że **KPT. SKARŻYŃSKI POBIŁ REKORD SŁYNNEGO ANGIELSKIEGO LOTNIKA MOLLISONA, który był pierwszym lotnikiem, jaki odważył się przelecieć nad południowym Atlantykiem samolotem turystycznym.**

Lot Mollisona, który trwał 17 godzin z miejscowości Thise w Senegalu do Natalu był krótszy od lotu kpt. Skarżyńskiego, gdyż odległość od St. Louis do Natalu jest dłuższa, niż odległość Thise do Natalu.

Londyn, 9. 5. (Pat). **KAPITAN SKARŻYŃSKI WYLĄDOWAŁ W MIEŚCIE MACEIO W ODLEGŁOŚCI 460 KM NA POŁUDNIE OD NATALU NAD BRZEGIEM ATLANTYKU.** Wylądowanie nastąpiło o godz. 18,30 według czasu środkowo - europejskiego. **Ogółem BOHATERSKI LOTNIK PRZELECIAŁ 3600 KM W 19 GODZINACH 30 MINUTACH.**

Kapitan Skarżyński po uzupełnieniu zapasu benzyny **zamierza lecieć dalej.**

## Wspaniały sukces torurńczyka por. Rucińskiego

### na zawodach hippicznych w Rzymie

Rzym 9. 5. (PAT). W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrany został najcięższy konkurs o nagrodę króla. Startowało 44 najlepszych koni, w tem 4 polskie. Na 5 przedbiegów Polacy przeszli z 26 błędami. Konkurs wygrał Włoch, drugie miejsce zajął Hiszpan, **na trzeciem miejscu znalazł się por. Ruciński z C. W. Art. w Toruniu, na czwartem Kulesza.** Ruciński startował na „Reszce" i przeszedł przedbieg czysto, tylko przy skoku przez rów dotknął listwy. Pomimo protestu publiczności jury zaliczyło karę. Po obradach decyzję jury wygwizdano. W poniedziałek jeźdźcy polscy udali się do kraju.



Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanach. Grudziądz, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu